Nr. 188 (2016) | Warszawa, Piątek 13 lipca 1923 r. | Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 40000.—
bez odnoszenia „ 36000.—
na prowincji miesięcz. 40000.—
Zagranicą „ 50000.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia:
w tekście (przed kron.) Mk. 1500
Nekrologi „ 800
zwyczajne „ 900
drobne za jeden wyraz „ 500
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **1.500** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Rujnowanie państwa!

W planie uzdrowienia naszych stosunków finansowych i gospodarczych, wypracowanym i Sejmowi przedłożonym przez gabinet poprzedni, główną rolę odgrywał podatek majątkowy...

Wysokość jego preliminowaną była przez p. Grabskiego na 600 milj. złotych, czyli na przeszło 10 tysięcy miljardów mkp. a służyć on miał na pokrywanie deficytów naszego budżetu przez 3 lata, w którym to czasie — wedle obliczeń b. ministra skarbu — nastąpić winna była *ostateczna równowaga budżetowa*.

Różne na chorobę naszej waluty i wszystkie nasze niedomagania ekonomiczne — złożyły się przyczyny... A miedzy niemi stanowczo najważniejszą była — *niechęć klas posiadających do płacenia podatków*. Dzięki tej właśnie niechęci naszej „patrjotycznej" Chjeny kapitalistycznej wsi i miast, Sejm poprzedni mimo 3 letniego swego istnienia, nie zdobył się na żadną bodaj tymczasową, sprawiedliwszą ustawę podatkową, poza podatkiem osobisto - dochodowym obciążającym w *dotkliwy sposób szczupłe pobory robotnika i urzędnika*. Natomiast klasa kapitalistyczna, która Polskę wyzwoloną zaczęła natychmiast eksploatować z niepojętą wprost żarłocznością, wykręcała się ciągle od podatków i danin na rzecz „drogiej Ojczyzny"...

Ci, dla których „Ojczyzna" to tylko teren operacyjny do robienia miljardowych fortun — obszarnicy, fabrykanci, bankierzy, giełdziarze, kupcy i spekulanci paskarscy, słowem to wszystko co się grupuje pod „patrjotycznemi" sztandarami Chjeny — im bardziej kosztem kraju i ludności się bogaciło, tem bezwzględniej napęczniałe swe kiesy, dla wszelkich podatków, zamykało...

Cały więc prawie ciężar utrzymania państwa *zwalony został na barki warstw najuboższych*, pracujących, w formie podatku od płac i z dnia na dzień coraz bardziej rosnących *podatków pośrednich!*...

Że wszakże te dochody na opędzenie wciąż rosnących wydatków państwowych, zupełnie wystarczyć nie mogły — rzecz jasna.

Skarb państwa pozbawiony poważniejszych stałych wpływów, wobec wzrastającej coraz bardziej — *z winy tych, co podatków płacić nie chcieli!*—drożyzny, brnąć musiał w deficyty coraz głębsze, które łatano w prawdziwie partacki sposób ciągłym drukiem marek!

Rezultatem tego było znowu, że *waluta nasza* — pozbawiona i tak już oparcia z powodu pustek w skarbie — *zaczęła z dnia na dzień coraz bardziej tracić na wartości*, aż doszła do stanu obecnego!...

I w tem właśnie szukać należy wyjaśnienia tego niezrozumiałego napozór zjawiska:

Kraj, mający takie bogactwa jak Polska, kraj, który — jak nas ciągle pocieszają — gospodarczo doskonale się rozwija, ma walutę gorszą dziś od takiej np. Austrji biedaczki i ma drożyznę, która zbliża się coraz szybciej do poziomu — rosyjskiej...

Jeżeli doszło do tego, że nas w Europie palcami wytykają, jako tych, co „nie umieją się rządzić", że walutę naszą traktują poprostu pobłażliwie — to wina za to *spada wyłącznie na sfery posiadające*, na bezwzględny zimny *egoizm Chjeny obszarniczo - kapitalistycznej* — ponad interes państwa stawiający przedewszystkiem interes kapitalistyczngo worka!...

Zaczęto wreszcie myśleć o zmianie tych bezprzykładnych stosunków. Odbyta w styczniu z inicjatywy poprzedniego Rządu konferencja skarbowa ustaliła wytyczne, w myśl których rozpocząć się miała naprawa naszych finansów....

Na podstawie wskazań tej konferencji rząd p. Sikorskiego przedłożył Sejmowi znany swój plan sanacji (uzdrowienia) polegający przedewszystkiem na tem, by raz wreszcie stworzyć jakiś *uczciwy system podatkowy*, któryby — sięgając do kiesy tych co płacić *mogą i powinni* a nie chcą — zasilił skarb, usunął deficyt, stworzył w budżecie naszym równowagę, co musiałoby już pociągnąć za sobą *stabilizację waluty i cen* i uzdrowienie naszych zgorączkowanych stosunków gospodarczych...

Nie był cały ten plan i bez zarzutów, miał różne braki — bądź co bądź jednak zdążał ku jednemu celowi: *dobra państwa i dobra ludności!*...

Ale temu zamierzonemu dziełu uzdrowienia kraju *stanęła na przeszkodzie Chjena rolna i przemysłowa*, której przecież tak wygodnie było dotąd z tem, że się tylko kosztem kraju bogaci, ale na kraj prawie nic nie płaci. Nie mając odwagi jawnie wystąpić przeciw planowi sanacyjnemu, rozpoczęła Chjena sejmowa przeciw niemu tem zajadlejszą walkę pokątną!...

W „Robotniku" notowaliśmy dowody na to, *jak Chjena do spółki z pasko - witosami sabotowała przedłożenia podatkowe*, jak przewlekała obrady, jak kręciła, by uchwalenie podatków opóźnić.

Widział kraj cały, jak Chjena przy podatku przemysłowym żarła się zajadle o każdą pozycję, aż go „przykroiła" w sposób przynoszący państwu *wielkie straty*...

Widzieliśmy, jak Chjena, zamiast *współdziałać w szybkiem uchwaleniu* całego planu podatkowego — który przecież *do lata miał być gotowy!* — zaczęła walki i intrygi o zdobycie tek ministerjalnych aż wreszcie wywołała przesilenie, sparaliżowała prace Sejmu i sprawiła to, że lato przyszło, a plan sanacji skarbu *przecież nie załatwiony!*...

Widzieliśmy dalej, jak już po obaleniu Sikorskiego, Chjena do spółki z trabantami Witosa, urządziła sobie z podatku gruntowego *prawdziwą igraszkę*, zniżając jego stawki — w interesie obszarników — o setki procentów i narażając państwo *na nieobliczalne straty*...

Widzieliśmy wreszcie, jak daninę lasową, która magnatów rolnych obciążyć miała na rzecz powojennej odbudowy kraju, Chjena z witosikami do życzeń obszarników „przypasowała"...

Jakie przez te „obywatelskie" czyny „patrjotycznej" Chjeny *ciężkie szkody państwo już poniosło*, łatwo się domyśleć!..

Ażeby zaś litania tych „zasług" chjeńsko - witosowych wobec kraju była zupełna — na ostatku jeszcze *obaliła Chjena z witosikami podatek majątkowy*, który w całym planie sanacyjnym najważniejszą bodaj odgrywał rolę...

Kłamstwo cyniczne, że podatek ten „odracza się" na to, by go odpowiednio „podwyższyć" *przygwoździł odrazu pos. tow. Diamand*, stwierdzając, że można to przecież *zrobić natychmiast przez podwyższenie stawek* w projekcie — bez „odraczania"... Do reszty zdemaskował Chjenę pos. tow. *Moraczewski*, wnosząc, by mimo cofnięcia przez p. Lindego projektu ustawy, komisja *jednak nad nim obradowała*. Tu już większość „narodowa" musiała całkiem zrzucić maskę, obalając wniosek socjalistyczny...

Wiedzieli oni dobrze, na co wygryzają Grabskiego, który przy tym podatku się upierał. A byli przytem na tyle chytrzy, że na ministra skarbu wysunęli — powolną sobie figurę urzędniczą.

Ci, co czytają pisma chjeńskie, pamiętają, jak to nie dawno temu „pocieszała" Chjena opinję, że przecież podatek majątkowy *przyniesie niebawem państwu dochody*, bo będzie w lecie uchwalony. Jak to prasa chjeńska po dymisji Grabskiego zapewniała, że w jego planie finansowym *nie zajdzie żadna zmiana*, żadna przerwa..

A po tych wszystkich „pociechach" i solennych zapewnieniach „skręciła" podatek majątkowy tak gruntownie, że już nie w jesieni, jak zapowiadano, ale *nawet w roku przyszłym* z podatku tego państwo spodziewanego przedtem pożytku — mieć nie będzie...

Doprawdy! Gdy się patrzy na obecną „spółkę" chjeńsko - witosową, odnosi się mimowolne wrażenie, jak gdyby klika ta, czując, że ją powszechne oburzenie lada chwila zmiecie — chciała jeszcze przedtem jak najwięcej zepsuć i zrujnować w myśl dewizy niszczycielskich jakichś obłąkańców

po nas niech potop przyjdzie!

Kcz.

Polska na licytacji.

Zamiast podatku majątkowego wyprzedaż majątku państwowego

Podatek majątkowy usunięto z porządku dziennego obrad Komisji skarbowej. Narazie projekt podatku majątkowego podobno opracowuje się w łonie Rządu, ale w ten sposób, że kiedy opracowany będzie nowy projekt w myśl konferencji ministra skarbu z przedstawicielami stronnictw „większości", i zanim projekt przejdzie przez Izby prawodawcze, nie uda się ściągnąć podatku za II-gi kwartał r. b. i wątpliwy efekt podatku w roku bieżącym zawiedzie zupełnie.

Z obrad tej konferencji u p. Lindego dochodzą wiadomości, że podatek majątkowy projektowano taki, aby mogła nastąpić „sanacja skarbu".

A „sanację" tę rozumieją stronnictwa rządowe w ten sposób, że ma być założony bank emisyjny, nawpół rządowy, nawpół prywatny.

Ale od założenia banku emisyjnego do rzeczywistej naprawy skarbu bardzo daleko. Sanacja dopiero wówczas może nastąpić, jeżeli zaprzestanie się drukowania banknotów bez zabezpieczenia. Bank zaś emisyjny, któryby pokrywał deficyt, albo udzielał skarbowi pożyczek w dobrej walucie, nie jest do pomyślenia. Jeżeli obok banku emisyjnego skarb dalej wydawać będzie marki bez liku, to sytuacja nie zmieni się. Bank emisyjny stałby się bankiem, który wydaje swoje znaki obiegowe obok marek polskich, emitowanych przez P. K. K. P. Tak więc podatek majątkowy, który da możność utworzenia banku emisyjnego a nie pokryje deficytów, nie zmieni naszej fatalnej sytuacji finansowej. Na to zaś, aby podatek majątkowy był tak wielki, iż pokryć mógłby zarówno deficyty państwowe, jak i potrzeby banku emisyjnego, liczyć absolutnie nie można przy obecnej większości rządowej.

Tym argumentom posłowie prawicy przeciwstawiają twierdzenie, że *deficyt możnaby pokryć ze sprzedaży pewnych części majątku państwowego*. To już jest pomysłem szaleńczym. Pokrywanie bieżących wydatków państwowych pieniędzmi uzyskanemi ze sprzedaży dobra państwowego jest chyba najlekkomyślniejszym planem „sanacji", jaki kiedykolwiek powstawał.

W ostatniej chwili dowiadujemy się z zupełnie pewnego źródła, że Rząd postanowił sprzedać państwowy monopol tytuniowy francuskiemu towarzystwu „Compagnie Géneral de Tabac", dzierżawiącemu monopol tytuniowy we Francji. Przedstawiciel tej firmy odbywa już rokowania z przedstawicielami Min. skarbu.

Dodać należy, że to samo towarzystwo ubiegało się o monopol tytuniowy w Polsce jeszcze za rządów p. Michalskiego, który, jak wiadomo, był zagorzałym zwolennikiem stopniowej wyprzedaży Polski. Ale nawet p. Michalski nie mógł się zgodzić na warunki, przedłożone przez towarzystwo francuskie.

Obecnie, jak słychać, Rząd przyjmuje wszystkie warunki towarzystwa francuskiego.

Ale Rządowi Chjeno-Piasta wszystko wolno, jako że jest „narodowy", „parlamentarny", jest rządem większości... pasorzytów!

Zblizka i zdaleka.

KRONIKA SPOŁECZNA.

9 września zbiera się w mieście Luksemburgu kongres Stowarzyszenia międzynarodowego dla walki z bezrobociem. Stowarzyszenie, założone w r. 1910, dzieło adwokata belgijskiego Varlez'a, przerwało swoje czynności pod wpływem wojny, obecnie wznawia swoją pracę.

Nie wątpimy, że praca ta będzie owocna. Stowarzyszenie powinno i u nas znaleść członków. Ministerjum pracy nie powinno być obojętne wobec tej inicjatywy. Powinno, jeżeli nie obesłać zjazdu tegorocznego, to przynajmniej zapisać się w charakterze członka. Dotyczy to innych naszych instytucji, badających sprawy społeczne (np. Instytut Gospodarstwa Społecznego). Sekretarzem komitetu wykonawczego jest Belg, tow. Henryk Fuss, obecnie szef sekcji dla walki z bezrobociem w Biurze Międzynarodowem Pracy w Genewie.

Trzeba będzie i u nas pomyśleć o założeniu polskiego oddziału tego stowarzyszenia międzynarodowego, Założyciel organizacji, podówczas adwokat belgijski, dziś wysoki urzędnik w Biurze Międzynarodowem Pracy, Louis Varlez, przed wojną jeszcze zwracał się do nas z propozycją, aby powołać do życia oddział stowarzyszenia w Polsce. Nie było podówczas jeszcze Biura Międzynarodowego Pracy.

I dziś pewnie nie zdobędziemy się na stworzenie podobnej organizacji. Żali mamy stowarzyszenie, popierające reformy społeczne, coś w rodzaju chociażby Stowarzyszenia Fabianów w Londynie? Towarzystwo Ekonomistów i Statystyków musi służyć wszystkim celom, sprawą społeczną objętym. Brak ludzi i środków nie pozwala na różnicowanie. Instytut Gospodarstwa Społecznego cóżby począł, gdyby nie z apostolstwem granicząca ofiarność kilku społeczników? Ale w Towarzystwie Ekonomistów możnaby potworzyć kilka sekcji, a w ich liczbie znalazłaby uwzględnienie i sprawa walki z bezrobociem, traktowana specjalnie i w związku z międzynarodowemi w tej mierze poczynaniami. Stan waluty polskiej sprawił, że sprawa bezrobocia nie stała się u nas sprawą tej wagi zasadniczej, co w Belgji albo w Czechosłowacji.

Ale to może uledz zmianie. Zamiast wtedy, w chwili groźnego niebezpieczeństwa szukać ratunku w paljatywach, żali nie lepiej przygotować się, nagromadzić wiedzę, argumenty, środki dla przeciwdziałania i dla uprzedzenia groźnego nieszczęścia? Dwu zdań w tej kwestji być chyba nie może.

Po ferjach wrócić będzie trzeba do poruszonej tu kwestji.

Idea kooperacji międzynarodowej czyni znakomite postępy. Niema już dziś, poprostu, dziedziny życia, któraby uszła uwagi międzynarodowej.

Na *lipiec* zapowiedziano: Kongres międzynarodowej żeglugi (w Londynie). Sesja Akademji prawa międzynarodowego (Haga); Kongres hygjeny i budowy miast (Strasburg), druga sesja Komisji kooperacji umysłowej przy Lidze Narodów (Genewa); Komitet międzynarodowy opieki nad dzieckiem (Genewa).

Na *sierpień:* Kongres Ligi międzynarodowej Nowego Wychowania (Territet); Kongres modernizacji miast (Goteburg); Kongres międzynarodowy demokratyczny Pokoju (Fryburg niemiecki); Kongres międzynarodowy młodzieży socjalistycznej (Norymberga); Kongres Międzynarodowy Federacji litografów (Frankfurt); Kongres międzynarodowy Robotnic (Bolonja); Kongres Unji Międzyparlamentarnej (Kopenhaga); Komitet międzynarodowy morski (Göteborg); Kongres dla walki z alkoholizmem (Kopenhaga); Kongres międzynarodowy stowarzyszeń Czerwonego Krzyża (Genewa).

Na *wrzesień:* Zgromadzenie (IV) Ligi Narodów (Genewa), Kongres dla walki z bezrobociem (Luksemburg)); Kongres klas średnich (mieszczańskich) (Bern szwajcarski); Kongres międzynarodowy mieszkaniowy (Rzym)...

I t. d. i t. d.

Miesiące letnie są wogóle wypełnione zjazdami. Niema miasta większego na świecie, gdzieby nie było jakiego kongresu krajowego. I tych kongresów — są dziesiątki i setki. U nas w tej dziedzinie ruch jest jeszcze mały. Mobilizacja sił gospodarczych jest niewielka. Cała praca społeczna spoczywa wciąż jeszcze na barkach kilkuset osób w państwie. Gdzieindziej mobilizacja czynnych elementów społecznych jest znacznie większa. Społeczeństwo jest u nas, jak dotąd, spożywcą raczej, nie producentem idei i pomysłów społecznych. I dlatego trzeba urządzać zjazdy, boć to jedyna droga do — mobilizacji, do wydobywania z szerokich pokładów mas pracujących żywszych i twórczych i energicznych czynników, których obudzona i światła inicjatywa tchnie jutro nowe życie w instytucje żyjące najczęściej nieskończenie dobrą wolą jednostek!

Henryk Bezmaski.

Sądzą ciebie według siebie!

Przysłowie przytoczone jako tytuł niniejszego artykułu w całości odpowiada postępowaniu „Chjeny" — dawniej i dziś.

Chjena zarzucała i zarzuca dziś P. P. S-owcom, że tworzą tajne bojówki, a sama od chwili powstania Państwa Polskiego nie przestaje organizować bojówek dla dokonywania perjodycznych zamachów stanu, w ostatnich zaś miesiącach wprost szał bojówkowy ogarnął „Chjenę". Cały kraj pokrywa się organizacjami. jawnemi do segregowania i przygotowywania materjału ludzkiego dla celów tajnych, półjawnemi dla pogromów żydowskich i zupełnie tajnemi do obalenia Sejmu i ogłoszenia dyktatury niepoczytalnych wsteczników w rodzaju Niewiadomskiego.

„Chjena" wrzeszczy ciągle: „socjaliści z żydami". A sama bez żydów ani kroku. Pamiętamy, jak to p. Korfanty i arcyb. Teodorowicz traktowali z posłem rabinem aby żydowskiemi głosami poprzeć wybór Trąmpczyńskiego na marszałka Sejmu. A głosowanie nad monopolem tytuniowym, kiedy poseł ks. Adamski, broniąc kapitalistów żydowskich w Sejmie dostał z galerji sejmowej oklaski od żydowskich fabrykantów tytuniowych.

A kto obalił gabinet Sikorskiego, jak nie „Chjena" z mniejszościami narodowemi a więc z żydami!

A kto dopomógł do tego, że żydzi podczas wyborów stworzyli blok mniejszości narodowych i dzięki temu w takiej ilości weszli do obecnego Sejmu, jeśli nie ks. Lutosławski swojemi poprawkami w ordynacji wyborczej?

A czy w prasie chjeńskiej mało jest żydów, nadających jej ton?

Znam jednego dziedzica, okrutnego antysemitę, który jak tylko wpadnie ze wsi do miasta, najprzód odbywa konferencję ze „swoim żydkiem", a później dopiero traktuje z katolikami!

A drożyzna? Toż niedawno p. Gdyk, filar „Chjeny", twierdził, że drożyznę robi lewica, socjaliści, jakgdyby w rękach socjalistów była giełda, banki, fabryki i majątki ziemskie.

Żyje przecież w Warszawie niejeden „patrjotyczny" kupiec, który okrutnie wymyśla codzień na drożyznę, dowodząc, że to socjaliści ją robią, ale ten sam kupiec po zamknięciu sklepu co dzień „przerabia" ceny towarów w swoim sklepie. Dolar drożeje i u niego towar drożeje, dolar spada — a u niego towar drożeje. Ale słowo Polska, naród i t. p. z gęby mu nie schodzi.

Ot np. „Gazeta 2 grosze" (Nr. 187) pisze we wstępnym artykule: **„Socjaliści, komuniści i żydzi zupełnie wyraźnie zmierzają do wywołania strajku powszechnego" i t. d.".**

Tymczasem z za dwugroszowego parawanu wyłażą bankierzy, giełdziarze, paskarze, obszarnicy, bogaci chłopi, fabrykanci, żerujący na skarbie Państwa Polskiego i inne płazy ósemkowe.

Oni to wywożąc, co się da, zagranicę, grając na giełdach na zniżkę marki polskiej, wykręcają się od płacenia podatków, ograniczając pracę w fabrykach, a jednocześnie „przerabiając" w sklepach ceny na produkty pierwszej potrzeby , oni to właśnie pod czułą opieką swego rządu chjeńsko - piastowego przygotowują strajki w Polsce. I choćby robotnicy byli nie wiem jak cierpliwi i patrjotyczni, ta wyżej wymieniona „szajka i banda" (jak ich nazwał Piłsudski) zmusi ich prędzej czy później głodem do porzucenia pracy z rozpaczy! A później nawoływać będą swój „narodowy" rząd, aby rozpoczął orgję represji w stosunku do zrozpaczonych robotników. Ale dla biednych a naiwnych ósemkarzy pisać się będzie wielkiemi literami: **„to socjaliści i żydzi"** robią!

I pisze „Dwugroszówka" dalej: „Zasiądą wspólnie do obrad socjaliści, bolszewicy i żydzi i będą radzić nad tem jakby falą strajku uderzyć w nienawistny im rząd narodowy".

A czyż wyżej wymieniona „szajka i banda": obszarnicy, bankierzy, paskarze nie obradują stale nad tem, jak Polskę jaknajwięcej okradać, a lud pracujący pchać do czynów rozpaczy?

Ale w tym samym artykule jest odkrycie: „to Moskwa i Berlin pracują". Nie dziwota, że endek bity po pysku przez zaborców, sprzedawany z rąk do rąk, płatny, wciąż majaczy o Berlinie i Moskwie.

Ale wiemy, że jeden z przywódców bojówki „Chjeny" na placu Trzech Krzyży w dniu 11 grudnia był komunistą. Wiadomo, że sfery moskiewskie bardzo się interesowały bojówkami „Chjeny" w tym czasie. A dziś wieści dochodzą, że „radykalniejsze" odłamy faszyzmu polskiego subsydjowane są funduszami z... Monachjum!

Najlepsze jednak jest zdanie: „Nie da się jednak ukryć, iż w sztabie generalnym, zarówno socjalistów jak i komunistów, mózgi są żydowskie"!

Prześwietlcie, panowie oszczercy, mózgi swych Löwych-Strońskich, Feintuchów, Pitzelów, Grycmacherów, Brunów, Hammerlingów, Bergerów i t. p., a wówczas pogadamy o żydowskich mózgach.

Ba, ale wtedy nie moglibyście sądzić kogoś według siebie.

Wojtek.

Za rządów drożyzny i paskarstwa.

Wczorajsza „Rzeczpospolita", organ jednego ze stronnictw rządowych, podaje następujące znamienne dla naszego życia gospodarczego uwagi:

„Cukru krajowego prawie dostać nie można. Na rynku znajduje się tylko cukier angielski, za który zapłacono funtami".

„Ogromne ilości mąki pszennej amerykańskiej, wynoszące około 500 wagonów, zalegają w składach kolejowych w różnych punktach kraju".

A więc pismo półurzędowe stwierdza, chcąc nie chcąc, fatalne warunki aprowizacyjne, w jakich obecnie pod prześwietnemi rządami Chjeno-Piasta żyjemy. Cukru krajowego niema: niema się czemu dziwić, bo cukier ten jest wywożony systematycznie zagranicę za zgodą Rządu. Zapotrzebowania krajowe pokrywa się cukrem zagranicznym, za który w dodatku trzeba płacić w obcej walucie.

Co zaś do wiadomości o olbrzymich zapasach mąki amerykańskiej, to jeżeli wie o nich „Rzeczpospolita", to tembardziej o nich wiedzieć musi Rząd. Ale snać nie kwapi się z dopuszczeniem tych 500 wagonów na rynek, bo to mogłoby poważnie obniżyć ceny mąki. To zaś nie leży w interesie obszarników, którzy wedle swej woli komenderują rządem.

Doprawdy nie trzeba było wielkich artykułów; te dwa niewielkie zdania, wygłoszone przez „Rzeczpospolitą" wystarczą, by wykazać dobitnie, jak to nowy Rząd „dba" o interesy rzesz miljonowych konsumentów i jak „walczy" z paskarstwem.

Tłem ery, jaka nastała w Polsce od dojścia do władzy stronnictw prawicy, niech będzie nowy cennik na obuwie, w którym szewcy dali upust swym zachłannym apetytom. Cennik ten, choć jest szczytem wyuzdania paskarskiego, nietylko nie ściągnął na autorów żadnych represji, ale został nawet urzędowo zatwierdzony. Oto cyfry:

kamasze czarne chromowe lub gemzowe na pojedyńczych spodach 727,448 mk., na podwójnych — 781,492 mk.;
kamasze sportowe 987,703 mk.;
kamasze kolorowe — 789,848 mk.;
kolorowe sportowe 1,082,703 mk.;
lakierki 883,967 mk.;
półbuciki lakierowane 816,367 mk.;
półbuciki kolorowe 746,948 mk.;
wreszcie buty chromowe 1,613,823 mk.

Rząd na własną rękę w miarę możności przyczynia się do wzrostu drożyzny.

W sobotę dn. 14 b. m. odbędzie się posiedzenie komitetu taryfowego państwowej Rady kolejowej, na którem ma być omówiona kwestja nowej podwyżki taryfy kolejowej.

Według projektu, nowa podwyżka, która będzie obowiązywać od 1 sierpnia, ma wynosić 33 proc. dla taryfy osobowej, a 100 proc. dla taryfy towarowej.

Jeżeli 100-procentowa podwyżka dojdzie do skutku, wywoła to niechybnie skok cen conajmniej o to samo 100%. W ten sposób widać rząd chce ludność pracującą wtrącić w położenie, w którem nie będzie mogła kupić łuta chleba. Jest to polityka, zmierzająca zupełnie otwarcie do ogłodzenia miast.

„Wyklęci".

W ostatnim numerze „Woli Ludu" z dn. 15 lipca podane jest na pierwszej stronicy sprawozdanie z posiedzenia zarządu głównego P. S. L. Piasta, pod soczystym tytułem: „Sąd, wyrok i kara". Na posiedzeniu tem dyskutowano nad położeniem, jakie wytworzyło się po ustąpieniu z klubu parlamentarntgo „Piasta" kilkunastu członków, tworzących t. zw. grupę p. Dąbskiego i po ożywionych naradach przyjęto rezolucję tej treści:

„Ponieważ posłowie: Anusz, Bogusławski, Bujak, Dąbski, Dubrownik, Fijałkowski, Miedziński, Polakiewicz, Wyrzykowski, Wojewoda, Wojtowicz, Wilkoński, Wędziagolski, oraz senatorowie: Dobrucki, Krzyżanowski i Wysłouch zrobili rozłam w klubie parlamentarnym P. S. L., czyli złamali karność organizacyjną;

ponieważ, jako nowoutworzona grupa sejmowa działali na szkodę stronnictwa, szkalując, oczerniając i spotwarzając prawnie i legalnie wybrane władze P. S. L. i jego politykę;

Zarząd Główny P. S. L. usuwa z organizacji Polskiego Stronnictwa Ludowego wszystkich wyżej wymienionych posłów i senatorów, oraz pozbawia ich wszelkich stanowisk, które piastowali w Stronnictwie, a zarazem powtórnie wzywa ich do oddania mandatów poselskich, które są własnością ogółu członków, zorganizowanych w P. S. L. i solidarnie przy nim stojących".

Powyższa uchwała robi wrażenie conajmniej spóźnionej, bo wymienieni posłowie i senatorowie sami wycofali się ze stronnictwa Piasta, uważając, że zeszło ono pod kierunkiem p. Witosa na manowce i zdradza zupełnie otwarcie interesy ludu wiejskiego.

Wręcz humorystyczne są uwagi do uchwały. Uderza się tam już w ton tragiczny, który ma wzruszyć poczciwych kmiotków, czytelników „Woli Ludu". Spotykamy naprzykład taki ustęp, okraszony reminiscencjami historycznemi:

„Najboleśniejszemi ciosami dla organizacji są te, które zadaje ręka najbliższa, ręka byłych członków.

Ale tak, jak naród polski przetrwał zdrady Targowickie, rzezie 1848 roku i inne klęski, tak organizacja Ludu Polskiego, królewskiego szczepu piastowego, nietylko przetrwa ciosy i uderzenia rozłamowców, ale wyjdzie z nich zwycięska i tryumfująca.

Bo zawsze będzie tryumfować zgoda i jedność nad rozbiciem i jątrzeniem!"

Jedna tu jest niezbita prawda, że od pewnego czasu stronnictwo Witosa prowadzi iście rozczulającą politykę jedności i zgody „narodowej" z Chjeną obszarniczo-kapitalistyczną. Dla tej powszechnej zgody skojarzono niesamowite małżeństwo chłopa i obszarnika. Małżeństwo to jednak niezbyt w smak poszło włościaństwu, które w posagu ma wnieść to, co ma najlepszego: kwitować z reformy rolnej.

Artykuł kończy się ponuremi tony średniowiecznej klątwy. Grozi się tam wykluczonym posłom, że ziemia święta wyrzuci ich ze swego łona, tak, jak ongiś Sicińskiego, że za życia będą się tułać bez przytułku i t. p. Naiwny patos, z jakim to wszystko jest napisane, świadczy, że Piastowcy po rozłamie stracili głowę, a w zwalczaniu swych dawnych towarzyszy, zdradzonych przez zawarcie sojuszu z Chjeną, zupełnie naśladują metody prasy chjeńskiej.

W końcu „Wola Ludu" pociesza się płaczliwie:

„Bartoszu! Bartoszu!
Oj nie traćwa nadziei!"

Konferencja Zarządów Związków m. Warszawy

W środę, o godz. 7 wiecz., odbyła się konferencja Zarządów Związków wraz z mężami zaufania i delegatami z fabryk. Na konferencję przybyło kilkaset przedstawicieli Związków i poszczególnych fabryk. Obradom przewodniczył tow. poseł Z. Gardecki, sekretarzował J. Gonerko.

Na porządku dziennym była sprawa prowadzonej akcji ekonomicznej o polepszenie warunków bytu robotników, zatrudnionych w Warszawie. Przedstawiciele Związków złożyli sprawozdania, w jakim stanie znajdują się w tej chwili przygotowania do wspólnej akcji. (Przedstawiciel Związku robotników przemysłu metalowego, tow. Rączka, oświadczył, że wskutek odrzucenia żądań metalowców przez „Lewiatana", metalowcy uchwalili w dniu 16 lipca r. b. przystąpić do strajku dla poparcia wystawionych żądań.)

Przedstawiciele innych Związków zadeklarowali poparcie tej akcji, zachodziły tylko różnice co do sposobów i terminu. Część przemawiała za przystąpieniem do akcji ogólnej razem z metalowcami, inni zaś wraz ze Związkami robotników użyteczności publicznej, wypowiadali się za przekazaniem sprawy tej Warsz. Radzie Zw. Zaw., która ustali czas i sposób wystąpiena.

Dłuższe przemówienia wygłosili imieniem Komisji Centralnej przewodniczący komisji tow. poseł Kwapiński i przewodniczący Rady, tow. Gardecki, którzy, stwierdziwszy, że nie wszystkie Zw. Zaw. wystawiły uchwalone przez Radę żądania, nie wszystkie skrystalizowały

dotychczas swoje stanowisko w tej sprawie,— proponowali, by terminu akcji nie wyznaczać dopóty, dopóki wszystkie związki nie wypowiedzą się co do tego ostatecznie.

Przemawiało pozatem kilkunastu towarzyszy, a mianowicie tow. tow. Klimaszewski, Prejs, Kurowski i inni. W końcu zabrał głos tow. Gonerko, podkreślając, że akcja wspólna musi być należycie skoordynowana i dokładnie omówiona przez robotników zorganizowanych w poszczególnych Związkach Zaw. i dlatego rezolucja przedstawiona przez przedstawiciela Zw. rob. budowlanych o proklamowaniu strajku ogólnego na dn. 16 lipca b. r. jest w tej chwili nie do przyjęcia.

Po końcowem przemówieniu głównego referenta, tow. Gardeckiego, który przypomniał, że dzięki akcji robotników o zastosowywanie wskaźnika drożyźnianego przy regulowaniu zarobków, zasada ta została utrzymana przez przemysłowców; obecnie należy prowadzić kampanję o dalsze żądania i przygotowywać się do wielkiej akcji drogą ciągłego wzmacniani swoich organizacji zawodowych — została przyjęta następująca rezolucja:

„Konferencja Zarządów Związków zawodowych po wysłuchaniu przemówień przedstawicieli wszystkich Związków zawodowych, Warsz. Rady Związków zaw. i Komisji Centralnej — uchwala polecić Radzie Zw. zaw. w porozumieniu z Centralną Komisją — prowadzić w dalszym ciągu kampanję o wysunięte żądania i użyć wszelkich środków dla przeprowadzenia tej akcji aż do proklamowania strajku włącznie".

Rezolucja ta otrzymała 245 głosów, zaś rezolucja o proklamowaniu strajku na dzień 16 lipca 175 głosów, przy 53 wstrzymujących się od głosu.

Pozatem konferencja wezwała wszystkie Związki do zwołania w ciągu 5 dni zebrań w tej sprawie i powzięcia definitywnych uchwał.

Następna konferencja została wyznaczona na poniedziałek, 16 lipca r. b., o godz. 6 po poł. w lokalu Związku metalowców, przy ul. Leszno 53.

Raport Rady Ligi Narodów w sprawach polsko-gdańskich.

Raport w sprawie Gdańska, przedstawiony Radzie Ligi Narodów przez p. Quinones de Leon, przedstawiciela Hiszpanji. Raport ten został przyjęty przez Radę Ligi dn. 7 b. m.

Rada Ligi Narodów zapoznała się z notą Jego Ekscelencji Pana Ministra Spraw Zagranicznych Polski z dnia 20 czerwca 1923 r. odnoszącą się do całokształtu spraw spornych, powstałych między Polską a Gdańskiem. Rada zbadała również notę Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku z dnia 4 czerwca 1923 r., dotyczącą sprawy kompetencji Wysokiego Komisarza i związanych z nią spraw, jak również list Prezydenta Senatu Wolnego Miasta Gdańska z dn. 1 lipca 1923 r., zawierający uwagi, dotyczące noty Miinstra Spraw Zagranicznych Polski. Rada na zebraniu swem 4 lipca 1923 r. wysłuchała ustnych wyjaśnień zarówno Wysokiego Komisarza, jak przedstawicieli Polski i Gdańska.

Sądzę, że Rada zgodzi się ze mną, iż pragnie zapewnić Rząd Polski o swej życzliwości dla rozwoju stosunków między Rzecząpospolitą Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem oraz o swem gorącem życzeniu całkowitego urzeczywistnienia słusznych dążeń Polski. Rada Ligi, tak samo jak dotychczas, jest stanowczo zdecydowaną zapewnić poszanowanie praw Polski przez Wolne Miasto zgodnie z traktatami bez naruszenia statutu Wolnego Miasta. Rozwój życia ekonomicznego Polski witany jest przez wszystkich członków Ligi Narodów z radością. Rada Ligi zdaje sobie doskonale sprawę z konieczności, jaką są dla Polski obok wewnętrznego rozwoju jej życia ekonomicznego, również środki jej handlu zagranicznego i swobodny dostęp do morza przez Wolne Miasto Gdańsk. Rada pragnie, aby wszystkie zagadnienia, istniejące między Wolnem Miastem a Polską były wzięte pod rozwagę z punktu widzenia wspólnego interesu Polski i Wolnego Miasta. Przyszłość Gdańska jest ściśle związana z przyszłością Polski, a wszelka rozbieżność między Gdańskiem a Polską, winna zniknąć przez wspólny wysiłek w celu zrozumienia się i połączenia we wspólnej pracy na rzecz rozwoju portu gdańskiego ku obopólnej wielkiej korzyści. Władze Wolnego Miasta będą niewątpliwie starały się unikać wszelkich powodów do uzasadnionych skarg Polski na ich stanowisko. Nie chciałbym, aby ta uwaga była zrozumiana jako krytyka stanowiska zajętego dotychczas przez Wolne Miasto. Uważam jednak za konieczne, aby Rada wypowiedziała się jasno za zbliżeniem między Wolnem Miastem a Polską. Tylko w tych warunkach prawa Polski mogą być w pełni wykonane, a interesy Wolnego Miasta zupełnie zabezpieczone.

Wielka liczba spornych spraw między Polską a Wolnem miastem Gdańskiem została już załatwiona bądź w drodze bezpośredniego obustronnego układu, bądź też przez decyzję naszego Wysokiego Komisarza, albo wreszcie przez decyzję Rady Ligi Narodów. Pewna liczba spraw spornych, niezałatwionych jeszcze ostatecznie, badana jest obecnie przez Wysokiego Komisarza albo też przedstawiona Radzie Ligi na skutek rekursu jednej lub drugiej strony. Nota Polski z dnia 20 czerwca zawiadamia nas o powszechnem ujemnem wrażeniu, które budzi sprawa załatwienia całości kwestji spornych, będących w zawieszeniu. Aby zaradzić temu stanowi rzeczy, pozwalam sobie zaproponować, aby Rada Ligi zaleciła zarówno Polsce, jak Wolnemu Miastu, ażeby przydłożyły Wysokiemu Komisarzowi bez zwłoki, zgodnie z procedurą przewidzianą przez traktaty, wszelkie poważne sporne kwestje, które w ich mniemaniu jeszcze istnieją. Rada Ligi będzie zawsze, jak dotychczas gotowa natychmiast zbadać okoliczności każdej sprawy, która będzie jej przedłożona, o ile uprzednio była badana przez Wysokiego Komisarza. Mógłbym może podsunąć także myśl, aby Generalny Sekretarz Ligi zechciał poinformować Wysokiego Komisarza, że ma on do swej dyspozycji cały aparat techniczny sekretarjatu Ligi, oraz że mogą z niego korzystać obie strony dla rokowań, któreby się mogły odbywać pod auspicjami Wysokiego Komisarza. Taka współpraca byłaby szczególniej pożyteczna wtedy, gdyby Wysoki Komisarz pragnął odesłać pewne sprawy bezpośrednio do Rady Ligi na zasadzie art. 39 Konwencji z 9 listopada 1920 r. W tym wypadku możliwie zaproponowałby on obu stronom przeniesienie miejsca rokowań lub też pewnej ich części do Genewy. Rada Ligi mogłaby następnie podczas najbliższej sesji swej rozstrzygnąć sprawy sporne, będące jeszcze w zawieszeniu, a należy z ufnością przypuszczać, że w przyszłości wiele przyczyn nieporozumień zostanie w ten sposób usuniętych, a grunt dla bliskiej i owocnej współpracy między Polską a Gdańskiem zostanie przygotowany jak chcą tego istniejące traktaty. Zbędnem byłoby podkreślać doniosłość osiągnięcia tego szczęśliwego rezultatu, którego jednakowo pragnie Rada Ligi Narodów, oraz rządy polski i w. m. Gdańska, i nic nie powinno się stać, co mogłoby zaszkodzić załatwieniu nieporozumień na tej drodze. Jestem najmocniej przekonany, że skoro raz całość tego problematu zostanie postawiona, to obydwa zainteresowane rządy będą usiłowały pomódz nam oczyścić teren i nie dopuścić do tego, aby mogły powstać nowe źródła konfliktów, któreby zatruły atmosferę i jeszcze bardziej utrudniły osiągnięcie zgody, do czego Liga Narodów tak bardzo pragnie doprowadzić w sprawach Gdańska.

Nie wydaje mi się koniecznem zastanawiać się obecnie nad niektóremi kwestjami o znaczeniu ogólniejszem, które nie są związane z poszczegól- się obecnie nad niektóremi kwestjami, poruszonemi przez Wysokiego Komisarza, lub przez rząd polski, kwestjami o znaczeniu ogólniejszem, które nie są związane z poszczególnemi spornemi zagdanieniami. W pierwszym rzędzie chodziłoby o to, by sobie zdać dokładnie sprawe, jaki jest stosunek pomiędzy art. 104 Traktatu Wersalskiego a konwencją, zawartą w Paryżu 9 listopada 1920 r. Pod tym względem jestem zdania, że konwencja z 9 listopada 1920 r. stanowi podstawę prawną zupełnie ważną stosunków między Gdańskiem a Polską; ale w razie wątpliwości w interpretacji jakiejkolwiek klauzuli tej konwencji, aby usunąć te wątpliwości, można odwołać się do art. 104 Traktatu Wersalskiego, na podstawie którego została zawarta konwencja. Jeżeli dobrze zrozumiałem, to przedstawiciel Polski przy wymianie zdań, jaka miała miejsce na zebraniu Rady 4 b. m. zdaje się skłaniać do tego poglądu.

O ile chodzi o sprawę kompetencji Wysokiego Komisarza, to uważam, że jest to sprawa nadzwyczaj subtelna, o której nie chciałbym już teraz wydawać ostatecznego sądu. Wydaje mi się, że Wysoki Komisarz winien w zasadzie w każdej sprawie osądzić, czy jest kompetentny do rozstrzygnięcia danego nieporozumienia między Gdańskiem a Polską. Sformułowanie alinea 2 art. 103 Traktatu Wersalskiego i art. 39 konwencji z 9 listopada 1920 r. jest bardzo szerokie i uważam, że w praktyce możnaby je poniekąd sprecyzować, aby uniknąć pozoru mieszania się Wysokiego Komisarza do spraw które winny być zastrzeżone dla kompetencji np. Sądów krajowych. Jeżeli w jakimkolwiek wypadku jedna ze stron uważa, że powinna zakwestjonować kompetencję Wysokiego Komisarza, to będzie miała możność odnieść się w tej sprawie do Rady Ligi. W tych warunkach nie uważam zupełnie za konieczne starać się obecnie o ogólne sprecyzowanie tej sprawy.

W podobny sposób zapatruję się i na sprawę, podniesioną przez Wysokiego Komisarza, a dotyczącą procedury, której należy się trzymać podczas dyskusji, toczonych wobec niego przez obie strony w celu załatwienia jakiegoś nieporozumienia. Wysoki Komisarz zwraca uwagę Rady, że istniejące traktaty nie mówią nic o metodzie, jaka ma być użyta dla prowadzenia tych dyskusji i że wobec tego jemu przypada w udziale jej określenie. Zawiadamia też, że będzie nadal porozumiewać się z przedstawicielami obu stron w sprawie oznaczenia daty i godziny zebrań, które uzna za potrzebne, dla rokowania między niemi, albo też dla poinformowania się samemu o wszystkich szczegółach, dotyczących nieporozumień, zaszłych między dwoma rządami. Z dokumentów, które mamy przed sobą, wynika, że przedstawiciel Polski w Gdańsku oświadczył gotowość dostarczenia osobiście lub przez zastępcę wszelkich ustnych lub pisemnych wyjaśnień, któreby Wysokiemu Komisarzowi były potrzebne, jak też gotowość wzięcia udziału we wszystkich konferencjach, zwoływanych przez Wysokiego Komisarza, po uprzedniem porozumieniu się z nim o celowości tych zebrań i ich porządku dziennym. Nie sądzę, by różnica odcieni między opinją wyrażoną przez Wysokiego Komisarza i deklaracją przedstawiciela Polski w Gdańsku miała duże znaczenie. Wydaje się, że zaostrzony chwilowo stosunek między Gdańskiem a Polską wpłynął na pewne zastrzeżenia w stanowisku przedstawiciela Polski, o ile chodzi o spotkanie się z przedstawicielem Gdańskim u Wysokiego Komisarza. Mam nadzieję, że żadne nowe trudności nie wyłonią się w kwestji proceduralnej i jestem przekonany, że Wysoki Komisarz nie napotka trudności w zebraniu obu stron w razie potrzeby dla osiągnięcia ich współpracy.

Mam zaszczyt przedstawić Radzie następującą rezolucję:

Rada przyjmuje niniejszy raport i poleca, aby kopje jego zostały przez sekretarza generalnego wysłane rządowi polskiemu i gdańskiemu, jak również Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku.

Podajemy raport Rady Ligi w całości ze względu na rozgłos, jakiego nabrał z powodu noty p. Seydy, kłamliwych doniesień prasy chjeńskiej o zwycięstwie Rządu polskiego w Genewie, oraz milczenia i zagadkowych streszczeń ajencji urzędowych.

Pełny tekst raportu potwierdza w zupełności opinję, jaką wyraziliśmy w artykule naszym p. t. „Zwycięstwo". Raport utrzymany jest w tonie czystym dla obu stron, życzy Polsce urzeczywistnienia słusznych jej żądań, ale w sposób równie grzeczny, jak stanowczy, odrzuca wszelkie postulaty p. Seydy, zmierzające do *zasadniczej rewizji stosunków polsko-gdańskich*.

Konwencja zachowuje swą moc prawną *„zupełnie ważną"*, Wysoki Komisarz w *zasadzie* sam rozstrzyga o zakresie swej kompetencji, której art. 39 Konwencji żadnych nie stawia ograniczeń. W praktyce możnaby wprawdzie tę kompetencję sprecyzować — dodaje raport — ale... to rzecz zbyteczna, gdyż obie strony zawsze mogą zwracać się do Ligi ze skargą, czyli wszystko ma się odbywać jak dotychczas.

Jak wobec tak wyraźnego brzmienia raportu wygląda blaga prasy chjeńskiej, że „Wysoki Komisarz nie może sam na własną rękę rozstrzygać, że jakieś (!) sprawy należą do jego kompentencji" („Rzeczpospolita" z 9 lipca wyd. wiecz.)?

W rezultacie raport odsyła p. Seydę z jego skargami do Wysokiego Komisarza, a Rada Ligi badać będzie sprawy sporne o tyle, o ile poprzednio przejdą przez ręce Wysokiego Komisarza.

Przy obecnym składzie Rady Ligi Narodów i obowiązujących układów polsko-gdańskich rozstrzygnięcie w duchu powyższym było zgóry do przewidzenia. Nie jest ono klęską dla Polski, jest tylko klęską dla polityków chjeńskich z ich pyszałkostwem, z reklamą bezmyślną i pustką nadętą, jest kompromitacją niesłychaną rządu chjeńsko-piastowego i prasy chjeńskiej.

Całkowicie słuszne jest zdanie raportu, że „przyszłość Gdańska jest ściśle związana z przyszłością Polski, a wszelka rozbieżność między Gdańskiem a Polską winna zniknąć przez wspólny wysiłek w celu zrozumienia się i połączenia we wspólnej pracy na rzecz rozwoju portu gdańskiego, ku obopólnej wielkiej korzyści".

Tę samą myśl wyraziliśmy w artykule naszym, podkreślając, że jest to jedyna droga do pomyślnego rozwoju stosunków polsko-gdańskich.

Osemkowicze słuchajcie!

„Dwugroszówka" wczorajsza w artykule wstępnym głosi, że kto chce, aby były polskie rządy (w pojęciu Chjeny znaczy to chjeńskie rządy), ten... „znaleźć powinien siły do odparcia ostatniego ataku na całość i trwałość Polski, **chociażby w bólu, trudzie i cierpieniach przyszło przewalczyć jeszcze jedno czterolecie**"!

Paradna zapowiedź! Przecież Chjena obalała rząd Sikorskiego, by Polskę uszczęśliwić, a tu oczekuje ósemkowiczów czterolecie „bólu, trudu i cierpień"!

Oczywiście — naiwnych ósemkowiczów, ciemny tłum wyborczy, bo prowodyrzy chjeńscy ani trudzić się, ani boleć, ani też cierpieć nie będą, a rządami swemi doprowadziliby Polskę do upadku już po roku, gdyby kraj na to pozwolił.

Kronika parlamentarna.

RZĄD I WIĘKSZOŚĆ RZĄDOWA CHCE UTRĄCIĆ LETNIĄ SESJĘ SEJMOWĄ.

W prawie pustych kuluarach sejmowych mówi się przeważnie o jednem: o tem, że sesja letnia, która ma się rozpocząć 23 bm., wogóle nie odbędzie się. Wszystko wskazuje na to. Komisje sejmowe pracują opieszale i prawie żaden projekt nie jest jeszcze gotów, mimo, że czasu pozostaje już nie wiele. Rząd i tego rządu rzekoma „większość" tak kierują sprawami, aby sesja letnia odpadła sama przez się. Rozbieżność w łonie większości jest coraz większa i szczególnie jaskrawo uwydatnia się przy traktowaniu spraw gospodarczych i finansowych; każde niemal posiedzenie Komisji skarbowej czy budżetowej daje temu dowody niezbite. Stronnictwa rządowe kłócą się między sobą, albo kłótnie odbywają się między członkami samych stronnictw. Ujawnienie tych rozbieżności na pełnej Izbie bynajmniej nie leży w interesie „większości".

Pozatem jest jeszcze jedna ważna przyczyna, skłaniająca Rząd do odroczenia sesji letniej. Rząd boi się dyskusji w sprawach zagranicznych. Wśród stronnictw lewicy poruszona została myśl zwołania Komisji zagranicznej wobec niepokojących wieści, nadchodzących z obrad Rady Ligi Narodów i wobec łamańców politycznych p. Seydy. Chcąc uniknąć nieprzyjemnej dla siebie rozprawy, Rząd unika wogóle wszelkiego zetknięcia się z Sejmem. Taki jest stosunek Rządu „parlamentarnego" do Sejmu.

Przeciwko utrąceniu sesji letniej jak najenergiczniej wystąpiły stronnictwa lewicy. Przedewszystkiem dlatego, że wreszcie musi być załatwiona sprawa uposażenia urzędników. Jeżeli Sejm nie załatwi jej obecnie, odroczona będzie do listopada i w roku bieżącym urzędnicy nie będą już mogli korzystać z dobrodziejstw nowej ustawy.

Pełniący obowiązki marszałka Sejmu wicemarszałek tow. Moraczewski stoi na stanowisku, że o ileby jedna chociaż ustawa o uposażeniu gotowa była na plenum Izby, należy bezwzględnie podjąć obrady w terminie przewidzianym, t. j. 23 lipca.

USTAWA O PODATKU KOMUNALNYM.

Z obrad komisji skarbowej.

Komisja skarbowa wznowiła przerwaną dyskusję nad ustawą o podatkach komunalnych.

Art. 18 o 10% dodatku do podatku spadkowego komisja przyjęła w brzmieniu projektu rządowego wbrew głosom posłów chłopskich.

Art. 19 o należytości przy zawieraniu aktów rejentalnych uchwalono zgodnie z wnioskiem referenta, znoszącym dodatki ściśle określone na korzyść samorządu, a wynoszące zaledwie kilkadziesiąt fenigów.

Większe zainteresowanie obudził art. 20, stanowiący prawo samorządów miejskich do opodatkowania szyldów i ogłoszeń wszelkiego rodzaju z wyjątkiem ogłoszeń urzędowych i wyborczych.

Tow. **Diamand** wniósł ażeby opodatkowane były jedynie ogłoszenia handlowe i przemysłowe, następnie, by ogłoszenia w dziennikach, tygodnikach i dwutygodnikach były zwolnione od podatku, dalej, by podatek od szyldów nie przekraczał 5% patentu, a podatek od ogłoszeń 10% kosztów tychże. Wnioski swoje poparł tow. Diamand wyjątkowo złem położeniem prasy, potrzebą swobody ogłoszeń nie skierowanych na uzyskanie zysku i koniecznością oznaczenia granic tego podatku przez ustawę.

Pos. **Wierzbicki** (Zw. L. N.) sprzeciwił się ponownemu opodatkowaniu przemysłu i handlu, na co poseł Ilski (Zw. L. N.) zaatakował go bardzo silnie, zarzucając mu brak naukowych podstaw. P. Wierzbicki odpłacił mu pięknem za nadobne. Tak to wygląda „zgodna większość" posłów większości.

Pos. **Rozmaryn** (koło żyd.) wypowiedział się przeciwko opodatkowaniu prasy, poczem opuścił salę obrad, zrzekając się udziału w głosowaniu.

Komisja przyjęła pierwszy wniosek tow. Diamanda i to dzięki rozbiciu się obecnej większości sejmowej, inne zaś wnioski odrzuciła po przyjęciu kilku poprawek, uzgodnionych pomiędzy referentem pos. Michalskim a Rządem.

Na posiedzeniu popołudniowem kontynuowano obrady szczegółowe i załatwiono projekt do art. 29 (sprawy podatków od polowań, rybołóstwa oraz podatku wojewódzkiego).

Następne posiedzenia odbędą się dziś i we wtorek.

Przewodniczący p. Byrka zwrócił uwagę, że jest niemożliwem, aby ustawa ta została załatwiona w ciągu przyszłego tygodnia i była gotowa na sesję letnią, rozpoczynającą się 23 b. m. Dotychczas na 7 posiedzeniach załatwiono tylko 29 artykułów, a ustawa obejmuje art. 76, przeważnie spornych. Referent pos. Michalski przychylił się do tego zdania.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ.

O uposażenie urzędników.

Sejmowa komisja budżetowa **przyjęła w** dniu wczorajszym 18 artykułów projektu ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych w redakcji podkomisji.

Odrzucono wszystkie wnioski mniejszości popierane przez Z. P. P. S., N. P. R., P. S. L. i Wyzwolenie, idące w myśl żądań interesów pracowników państwowych.

Wobec tego tow. pos. Kuryłowicz **zgłosił** wnioski te jako wnioski mniejszości, **które podtrzyma na plenum.**

Z OBRAD KOMISJI OCHRONY PRACY.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji ochrony pracy pos. **Tabaczyński** cofnął **swój** wczorajszy wniosek, proponujący zwrócenie z powrotem Rządowi projekt ustawy o ubezpieczeniu bezrobotnych, natomiast **pos.** ks. **Styczyński** postawił wniosek wybrania podkomisji, któraby w ciągu tygodnia porozumiała się z Rządem i wypracowała zasady, na których ma się opierać ubezpieczenie na wypadek bezrobocia.

Tow. **Żuławski** stwierdza z zadowoleniem, że większość prawicowa po dwudniowej dyskusji przyszła do przekonania, jak słusznem było stanowisko tych posłów, którzy jeszcze we wtorek wybór takiej podkomisji proponowali. Naturalnie, posłowie większości rządowej musieli przy tej sposobności jeszcze raz popisać się nietyle talentem, ile brakiem wszelkiej przyzwoitości politycznej, mimo przekonywujących argumentów pos. dr. **Fiderkiewicza** i tow. **Żuławskiego,** aby dopuścić do podkomisji wszystkich tych, którzy o tej sprawie naprawdę coś wiedzą (jak dr. Schipper) albo mają do reprezentowania istotne interesy (jak stronnictwo Wyzwolenie), większość poszła za głosem pos. Tabaczyńskiego i uchwaliła wybrać podkomisję z 5 osób w składzie tow. **Żuławskiego** (P. P. S.)., Puchałka (Ch. D.), Rudnickiego (Z. L. N.), Rusinka (Piast), Waszkiewicza (N. P. R.).

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania dodajemy, że w dyskusji nad art. 2 przedłożenia tow. Reger imieniem P. P. S. zgłosił wniosek, aby ciężar ubezpieczenia bezrobotnych ponosili: przedsiębiorcy ⅔ i skarb państwa ⅓, natomiast aby robotnicy byli wolni od wszelkich składek na ten cel. Również sprzeciwił się tow. Reger nakładaniu na samorządy jakichkolwiek ciężarów finansowych. Tow. **Żuławski** zgodnie z tem postawił wnio-

sek, aby składka przedsiębiorców wynosiła 2% od wypłacanych robotnikom sum zarobkowych, a dodatek skarbu państwa połowę tego.

Kronika polityczna.

ZNOWU ZMIANY.

Dowiadujemy się, że w Min. spr. zagr. oczekiwany jest cały szereg zmian na odpowiedzialnych stanowiskach. Ustępuje mianowicie min. Targowski, szef biura prasy i prop. oraz p. Wasowski, zastępca szefa biura pras. Jako o następcy p. Targowskiego mówi się o p. M. Morawskim, niedawno mianowanym nacz. wydz. prasowego Prez. Rady Ministrów.

Ustępuje również dyr. PAT-a p. Górecki.

Jednem słowem — nieustający kadryl w urzędach. Usuwa się ludzi dzielnych i obeznanych z powierzonymi im obowiązkami i powołuje się na ich miejsce ludzi nowych, laików, ale partyjnych, swoich, „pewnych".

Z RADY MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 12 b. m. uchwaliła: na wniosek Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego rozciągnięcie na ziemię wileńską mocy ustawy w przedmiocie likwidacji serwitutów w województwach wschodnich; statut organizacyjny Min Spraw Wewnętrznych; wniosek Min. spraw Zagr. w prawie opłacenia udziału Polski w w kosztach międzynarodowego Trybunału Rozjemczego; wniosek ministra spraw zagranicznych o rozciągnięcie na ziemię wileńską mocy ustawy o ratyfikacji traktatu pokoju ryskiego; wniosek ministra spraw zagranicznych o ratyfikacji konwencji handlowej z Jugosławją; wniosek Min. Spr. Wojsk. w sprawie dodatku funkcyjnego dla osób wojskowych, zatrudnionych w pawilonach zakaźnych i zakładach dla umysłowo chorych, oraz w sprawie dodatku uzdrowiskowego; rozporządzenie w przedmiocie wymiaru i poboru państwowego podatku gruntowego na rok 1923 od gruntów użytkowych i lasów położonych na obszarze województw wschodnich; projekt ustawy w przedmiocie zmian niektórych postanowień ustaw o sądach przemysłowych i sądach kupieckich; rozporządzenie zmieniające przepisy tymczasowe o kosztach sądowych; projekt ustawy uzupełniającej: a) w przedmiocie umów dotyczących sprzedaży nieruchomości ziemskich i miejskich na obszarze ziemi wileńskiej i województw wschodnich; b) w przedmiocie umów przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich na terenie byłego królestwa kongresowego; wniosek Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w przedmiocie zatwierdzenia darowizny na rzecz kościoła rzymsko-katolickiego w Mościsku; wniosek Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych o rozciągnięcie na Spisz i Orawę mocy dekretu o państwowym zarządzie przymusowym; projekt ustawy o chowaniu zmarłych i projekt ustawy o pracy chałupniczej.

WYJAZD GEN. SIKORSKIEGO DO FRANCJI.

W najbliższych dniach były prezes ministrów, gen. Sikorski, wyjeżdża przez Gdańsk na kilkotygodniowy pobyt do Francji.

Gen. Sikorski został zaproszony przez pewne koła francuskie. Zaproszenie to ponowione zostało przez marszałka Focha podczas jego pobytu w Polsce.

Znaczną część swego urlopu spędzonego we Francji gen. Sikorski poświęci studjom wojskowym.

Wyjazd z Warszawy nastąpi już w dniu dzisiejszym, gdyż gen. Sikorski ma zamiar zabawić dni parę na prowincji.

MAGISTRAT ŁÓDZKI GROZI USTĄPIENIEM.

Na posiedzeniu w dn. 6 b. m. Magistrat powziął następującą uchwałę:

Zważywszy, że postępująca dewaluacja i drożyzna powodują dotkliwe luki w budżecie samorządowym, że kontynuowanie gospodarki samorządowej okazuje się niemożliwe w warunkach, gdy Magistrat nie posiada prawa zaciągania pożyczek, zaś wszystkie jego zabiegi o uzyskanie nowych źródeł dochodowych natrafiają na trudności nie do pokonania; że istniejący obecnie w samorządzie łódzkim stan rzeczy odbija się jaknajujemniej na całokształcie gospodarki miejskiej i utrwala w społeczeństwie niesłuszne przekonanie, jakoby ustępujący Magistrat celowo przedłużał swą kadencję; że odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi nie magistrat, lecz władze nadzorcze, przeciągające sprawę zatwierdzenia wyborów poza przepisane terminy prawne..

Magistrat uchwala wezwać Prezydjum do złożenia w d. 7 b. m. oświadczenia p. Wojewodzie, iż o ile w ciągu tygodnia od daty powyższej nie nastąpi ostateczna decyzja M. S. Wewn. w sprawie wyborów — Magistrat in corpore zmuszony będzie złożyć swe mandaty.

TELEGRAMY.

Sprawa odszkodowań niemieckich

MOWA BALDWINA.

Leafield, 12 lipca. (PAT). Dzisiaj premjer Baldwin w Izbie Gmin i Lord Curzon w Izbie Lordów wygłosili identyczne przemówienia w sprawie odszkodowań i okupacji Zagłębia Ruhry.

Premjer Baldwin oświadczył, iż należy podkreślić, że różnica zapatrywań między sojusznikami polega jedynie na sposobach lub metodach, zmierzających do osiągnięcia ostatecznych celów, co do istoty których, koaljanci osiągnęli zupełne porozumienie. Istotą tych celów jest sprawa odszkodowań i gwarancja pokoju w Europie. Jeśli chodzi o odszkodowanie, to Anglja wraz ze swemi sojusznikami będzie się stanowczo domagała od Niemiec wypełnienia w miarę możności przyjętych na siebie zobowiązań, jednakże jako naród kupiecki zdaje sobie sprawę z tego, iż żądając od Niemiec więcej, niż one dać mogą nietylko nie osiągniemy celu, lecz przeciwnie, doprowadzimy Niemcy, nasz kraj, naszych sojuszników i resztę Europy do ruiny ekonomicznej. Co do okupacji Zagłębia Ruhry, Anglja uważe, że jest to metoda niewłaściwa.

W dalszym ciągu swego przemówienia premjer angielski wysunął trzy zasadnicze tezy: „okres ostrego konfliktu winien być w interesie wszystkich jaknajszybciej zakończony, zniesienie przeciągającej się czas nieokreślony okupacji terytorjum jednego państwa przez inne, danie możności dłużnikowi uiszczenia przyjętych na siebie zobowiązań po uprzedniem skonstatowaniu jego faktycznej zdolności płatniczej".

Premjer Baldwin uzależnia trwałość pokoju i odbudowę ekonomiczną Europy od następujących warunków: definitywnego załatwienia kwestji odszkodowań, ostatecznego załatwienia sprawy długów międzysojuszniczych, oraz zapewnienia równowagi politycznej w Europie.

ZERWANIE MIĘDZY FRANCJĄ A ANGLJĄ NIE NASTĄPI.

Wiedeń, 12 lipca. — (P. A. T.). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża, że w tutejszych kołach politycznych zapewniano wczoraj z całą stanowczością, iż zerwanie między Francją i Anglją jest wykluczone. Różnice między poglądami Francji i Anglji są mniejsze, niż przeważnie przypuszczają. Idzie tutaj w gruncie rzeczy jedynie o różnicę metod. W kołach urzędowych Francji przypisują wielką wagę napomnieniu, którego udzieliła Anglja Niemcom w sprawie stosowania biernego oporu, na terenie okupowanym.

Konferencja pokojowa w Lozannie

SZCZEGÓŁY TRAKTATU POKOJOWEGO.

Lozanna, 12 lipca. (PAT). Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi: Traktat pokojowy, wypracowany na konferencji lozańskiej uznaje przywrócenie stanu pokojowego między Turcją z jednej strony, a Wielką Brytanją, Francją, Włochami, Japonją, Grecją, Rumunją i Jugosławją z drugiej strony. Między Stanami Zjednoczonemi a Turcją, które to państwa nie były w stosunku do siebie na stopie wojennej, a między któremi były tylko zerwane stosunki dyplomatyczne, podjęto rokowania w celu przywrócenia stosunków dyplomatycznych i handlowych. Po ratyfikacji traktatu przez zgromadzenie narodowe w Angorze mają wojska sojuszników ewakuować Konstantynopol, Czanak i półwysep Gallipoli.

Nowe granice Turcji są następujące: w Europie: z Bułgarją biegnie granica od ujścia rzeki Neswaja do punktu nad Maricą, w którym zbiega się granica turecka, bułgarska i grecka; z Grecją idzie granica wzdłuż doliny Maricy, biegnie na wschód od Karagaczu i dalej wzdłuż Maricy do morza Egejskiego; w Azji: z Syrją jest nowa granica ustalona układem francusko-tureckim, zagwarantowanym w Angorze. Kwestja Mossulu będzie przedłożona Radzie Ligi Narodów. Turcja otrzymuje suwerenność nad wyspami Inbrok i Tenedos u wejścia do Dardaneli. Grecja zatrzymuje wyspy Lemnos, Samos, Mytilene, Chios, Samotrakę i Nikarię. Prawa Włoch do Dedekanezu zostały potwierdzone. Turcja gwarantuje wolność przejazdu przez Dardanele oraz komunikację morską i powietrzną w czasie pokoju i wojny. System kapitulacji zostaje zniesiony.

Co się tyczy mniejszości narodowych, będą one w Turcji korzystały z takiej samej ochrony, jak mniejszości narodowe np. w Polsce i Czechosłowacji.

Co do traktowania cudzoziemców traktat postanawia, że cudzoziemcy, mieszkający w Turcji lub tam przebywający, będą podlegali tureckim ustawom narodowym. W sprawach podatkowych cudzoziemcy będą traktowani narówni z obywatelami tureckimi.

Finansowe postanowienia traktatu zawierają uznanie tureckiego długu państwowego i objęcie ciężaru tego długu przez Turcję. Dług ten będzie rozdzielony między Turcję a państwa sukcesyjne Imperjum Otomańskiego. Sojusznicy nie stawiają wobec Turcji żadnych żądań reparacyjnych. Wielka Brytanja zatrzymuje okręty wojenne, wartości 5 miljonów funtów tureckich w złocie, skonfiskowane w dokach angielskich w r. 1914. Sojusznicy rozdzielą między siebie sumę 6 miljonów funtów tureckich, pochodzącą z wkładów złotych, a skonfiskowaną przez nich w Berlinie i Wiedniu na podstawie traktatu wersalskiego i traktatu w Saint Germain.

PROPOZYCJA POZOSTAWIENIA OKRĘTÓW.

Lozanna, 12 lipca. — (P. A. T.). Sojusznicy zwrócili się do delegacji tureckiej z propozycją pozostawienia w Dardanelach kilku okrętów sojuszniczych do czasu wejścia w życie układu w sprawie cieśnin. Delegacja turecka odpowiedziała na tę propozycję odmownie.

MOŻLIWOŚĆ ZWŁOKI.

Wiedeń, 12 lipca. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Lozanny: Delegaci państw sojuszniczych odbyli z Ismetem Paszą naradę w sprawie szczegółów nieuregulowanych jeszcze w zasadniczem porozumieniu. Do kwestji tych należą szczegóły protokułu, dotyczącego ewakuacji Konstantynopola i Galipoli. Turcy żądają, aby postanowienia układu niedzielnego, wedle których Konstantynopol natychmiast po ratyfikacji traktatu przez zgromadzenie narodowe w Angorze miał być ewakuowany odnoszą się także do sił morskich. Propozycja sojuszników, aby każde z mocarstw zapraszających na konferencję mogło do czasu wejścia w życie układu w sprawie cieśnin, zatrzymać na wodach tureckich po 2 okręty wojenne — została przez Turcję uznana za niemożliwą do przyjęcia.

W dniu dzisiejszym kontynuowane będą narady. Gdyby zaszła potrzeba zasięgnięcia instrukcji, zakończenie prac konferencji doznałoby pewnej zwłoki.

Proces Ernesta Judeta

Sensacją dnia dla całej Francji był przeszło tydzień ciągnący się proces Ernesta Judeta, b. redaktora „Petit Journalu" i „Eclairu", oskarżonego o zdradę kraju na korzyść Niemiec. Sala rozpraw zapełniona była szczelnie przez publiczność, rekrutującą się ze wszystkich warstw społecznych; na ławach dziennikarzy obecni przedstawiciele prasy paryskiej, prowincjonalnej i zagranicznej. Oczy wszystkich ciągle zwrócone na Judeta, człowieka siwego, krzepkiego o energicznych i inteligentnych rysach twarzy.

Ernest Judet jest dziś starcem 74-letnim. W młodych już latach rozpoczął praktykę w różnych czasopismach, a w 1885 r. zostaje naczelnym redaktorem „Petit Journalu". Na tem stanowisku nawiązuje stosunki z Watykanem i w porozumieniu z Leonem XIII walczy z antyklerykalizmem, stojąc jednak szczerze czy nieszczerze nadal pod sztandarami republikańskiemi. Śmiało wypowiadając swe poglądy na łamach „Petit Journalu". Judet narażał się zarówno walczącemu z kościołem Clemenceau, jak gorliwemu monarchiście Daudet. I oto stworzyła się oryginalna sytuacja, że Judet, zaciekły nacjonalista, znalazł śmiertelnych wrogów w osobach dwuch innych nacjonalistów, z których jeden jest republikaninem i antyklerykałem, drugi zaś monarchistą.

Początkowo nienawiść ta była ukrywana, bo nie można było nic Judetowi zarzucić, obydwaj przeciwnicy nie mogli znaleźć jeszcze punktu wyjścia dla ataków.

Nadchodzi jednak wojna i wówczas Judet pod wpływem Watykanu zaczyna skłaniać się ku pokojowemu załatwieniu sporu francusko-niemieckiego. W porozumieniu z kierującymi politykami Francji jeździ ciągle do Rzymu, odbywa konferencje z kardynałem Gasparim a nawet z papieżem, chcąc nakłonić Watykan do podjęcia roli pośrednika. Jako klerykał, sądzi Judet, że szczęśliwy dla Francji pokój, uzyskany dzięki pośrednictwu Watykanu, może stać się pomostem zgody z Rzymem. Wkrótce jednak powiały inne wiatry w Paryżu, myśl o pokoju porzucono, jakkolwiek papież już był gotów zacząć swą działalność i Judet przerwał swój specjalny kontakt z Watykanem. Kiedy w 1918 r. armaty umilkły, wówczas we Francji zaczęto zastanawiać się, dlaczego Judet czas wojny spędzał przeważnie w Szwajcarji, mówiono o jakichś podejrzanych stosunkach z germanofilami, a nawet wręcz oskarżono o zdradę stanu. Na to tylko czekali wrogowie Judeta: „Action Française", organ Daudeta, zapełniła się wnet oszczerczemi artykułami, potoki zarzutów posypały się na głowę Judeta. W ślad za tem zaczął działać ówczesny dyktator Francji, Clemenceau, który nakazał rozpocząć śledztwo przeciw Judetowi.

Historja denuncjacji Judeta ma tło romantyczne. W r. 1918, wkrótce po rozejmie do francuskiego attaché wojskowego w Bernie zgłosiła się niejaka pani Bossard, żona Hansa Bossarda, stale zamieszkującego w Szwajcarji. Pani Bossard oświadczyła, że rozwodząc się z mężem, pragnie pomścić się na nim za wszelkie doznane krzywdy i odsłonić jego zdradziecką działalność przed władzami francuskiemi. Bossard miał według zeznań swej żony być płatnych agentem rządu niemieckiego w czasie wojny. Sam, będąc mało znaczącym człowiekiem, rozwijał swą działalność w porozumieniu ze swym serdecznym przyjacielem Ernestem Judetem. Obaj rzekomo, wedle wskazówek niemieckich, prowadzili agitację pacyfistyczną we Francji a co ważniejsze dostarczali ambasadorowi Rzeszy w Bernie von Rombergowi różne wiadomości z życia politycznego Francji. Zarówno Bossard, jak Judet byli wynagradzani za swą działalność miljonami franków, których rząd niemiecki im nie żałował. Na stwierdzenie prawdziwości swych zeznań pani Bossard oddała w ręce attaché francuskiego różne tajne dokumenty swego męża i Judeta.

Clemenceau, dowiedziawszy się o tych sensacyjnych zeznaniach, odrazu rozkazał rozpocząć śledztwo. W jakich warunkach to śledztwo było prowadzone i jak wyglądała sprawiedliwość Clemenceau w stosunku do jego nieprzyjaciół politycznych, to mogą stwierdzić następujące słowa jednego ze świadków, w obecnym procesie, redaktora „Lanterne": „Gdyby mnie p. Clemenceau oskarżył w okresie swej władzy o kradzież wież z katedry Nôtre-Dame, to jednak wolałbym mieć między nim a sobą jakąkolwiek granicę!"

Tego samego zdania był też Judet, który nie ruszał się ze Szwajcarji: śledztwo prowadzone było zaocznie. W 1919 r. przybył jeszcze jeden dokument, obciążający mocno Judeta; mianowicie pewien Niemiec, pracujący w archiwum Rzeszy pod kierunkiem tow. Kautsky'ego, ogłosił dokumenty dyplomatyczne, gdzie wyraźnie się mówi o Judecie, jako o płatnym szpiegu. Proces rozpoczęty został w sądzie wojennym; oskarżenie tak tu, jak i później, opierało się głównie na zeznaniach pani Bossard i na owych dokumentach niemieckich. Judet został uznany za winnego zdrady stanu.

Kiedy jednak Clemenceau upadł i można było mieć nadzieję, że sądy będą bardziej niezależne, wówczas Judet dobrowolnie przekroczył granicę i oddał się w ręce władz francuskich. Proces wznowiono i oto przed kilkunastu dniami Judet zasiadł na ławie oskarżonych.

Przebieg procesu był nadzwyczajnie ciekawy i obfitował w momenty prawdziwie dramatyczne. Judet bronił się dzielnie, choć czasami opanowywała go depresja duchowa. W pewnym momencie w czasie swego przemówienia, załamał się nagle, przestał zbijać tezy oskarżenia i tylko prosił sąd o szybki wyrok. „Niewinnie zostałem oskarżony — wołał — przez mych zaciętych wrogów, przez kilka lat byłem obrzucany błotem za to, żem zawsze chciał wiernie służyć Francji i teraz stoję przed wami zupełnie złamany".

Przez kilka sesji sądowych przewinął się przez salę cały sznur świadków i to nie byle jakich. Znani mężowie stanu, okryci sławą generałowie, publicyści. Dość przytoczyć takie nazwiska, jak generałów Pau i Marchand, b. prezes rady ministrów Painlevé i b. minister spraw zagranicznych Cambon. Wszyscy oni zeznają na korzyść Judeta, stwierdzając jego wielki patrjotyzm i nieposzlakowaną cześć obywatelską. Wprawdzie ten i ów ostrożnie mówi: „tak, Judet jest niewinny, ale... o ile ja to zdołałem stwierdzić". Niektórzy świadkowie są wprost oburzeni, żeby Judet mógł siedzieć na ławie oskarżonych. Popularny gen. Marchand do głębi wzruszony dowodzi niewinności Judeta a kończy słowami: „gdybym na chwilę mógł przypuścić, że akt oskarżenia jest słuszny, sambym prosił o karę śmierci dla Judeta i życzeniem mojem byłoby dowodzić plutonem egzekucyjnym".

Prawdziwą bombą w procesie był artykuł tow. Kautsky'ego, który ukazał się współcześnie w jednym z dzienników niemieckich. Kautsky stwierdza tam oficjalnie, że dokumenty, dotyczące Judeta opublikowano bez jego wiedzy, że on sam ich nigdy na oczy nie widział i stąd autentyczność ich jest mocno podejrzana. Zostały zatem zeznania pani Bossard, ale czyż można było wierzyć zeznaniom kobiety, która działała pod wpływem nienawiści i chciała zemścić się zarówno na swym mężu, jak i na nielubianym przez nią Judecie? Co zaś do dokumentów, które przedstawiła pani Bossard, to część ekspertów uznała je za sfałszowane. Powstało zatem pytanie, czy można skazać człowieka na podstawie niezbyt pewnych zeznań jednego świadka.

Trybunał przysięgłych odpowiedział przecząco. Judet został uniewinniony!

Strajki w Niemczech

STRAJK ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Berlin, 12 lipca. — (P. A. T.). Według doniesienia pism w wielu majątkach w okolicy Kassel zastrajkowali robotnicy rolni, żądając podwyższenia płac.

STRAJK ROBOTNIKÓW PORTOWYCH.

Berlin, 12 lipca. — (P. A. T.). W Hamburgu wybuchł niespodziewanie strajk robotników portowych. Strajk ma charakter ekonomiczny. Wskutek tego uniemożliwiony został wszelki ruch w porcie hamburskim, jako też komunikacja z miejscowościami kąpielowemi.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU METALOWCÓW.

Berlin, 12 lipca. — (P. A. T.). Strajk metalowców został zakończony. Robotnicy w piątek powracają do pracy.

POMOC BEZROBOTNYM.

Berlin, 12 lipca. — (P. A. T.). Magistrat miasta poziął postanowienie, że hurtownicy winni sprzedawać bezrobotnym, pobierającym renty i wsparcia artykuły żywnościowe po połowie ceny. Różnicę w cenie magistrat wypłacać będzie hurtownikom zgóry.

Konferencja Małej Ententy

TERMIN OTWARCIA KONFERENCJI.

Bukareszt, 12 lipca. — (P. A. T.). Konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy otwarta zostanie w Sinaia 28 b. m.

PROGRAM KONFERENCJI.

Wiedeń, 12 lipca. — (P. A. T.). „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina, że w konferencji w Sinaia wezmą udział tylko ministrowie spraw zagranicznych państw Małej Ententy, natomiast spotkanie premjerów tych państw odroczono na czas późniejszy. Na konferencji ma być pogłębiony program Małej Ententy oraz rozpatrzona możliwość przystosowania się do obecnych stosunków. Pozatem konferencja ma się zająć stosunkiem Małej Ententy do Węgier.

Pod rządami faszystów

O REFORMĘ WYBORCZĄ

Rzym, 12 lipca. — (A. W.). Mimo wysiłków wszystkich grup opozycyjnych, celem utworzenia bloku przeciwko reformie wyborczej rząd twierdzi, iż reforma wyborcza przejść musi wedle jego zamierzeń. Wśród listy mówców widnieją nazwiska wszystkich byłych prezydentów ministrów prócz Nittiego. Gdyby przypadkowo udało się demokratom przeprowadzić wniosek, odraczający dyskusje nad projektem rządowym rząd nie wahałby się rozwiązać natychmiast Izbę i rozpisać nowe wybory na październik, bądź na podstawie dotychczasowej ordynacji, bądź w myśl zasad ordynacji projektowanej, która weszłaby w życie w drodze dekretu królewskiego.

PO USTĄPIENIU DON STURZY.

Rzym, 12 lipca. — (P. A. T.). Agencja Wolffa stwierdza, że ustąpienie sekretarza stronnictwa „Popolari“ Don Sturzy w niczem nie zmieniło sytuacji politycznej, ponieważ Don Sturza pozostaje nietylko w stronnictwie, lecz także w zarządzie partyjnym oraz w komitecie narodowym.

ARESZTOWANIE.

Rzym, 12 lipca. — (P. A. T.). Były poseł komunistyczny Ferrari został aresztowany pod zarzutem organizowania oddziałów zbrojnych przeciwko faszystom.

Sprawa w. m. Gdańska

Genewa, 12 lipca. (PAT). Wczoraj zakończone zostały 3-dniowe konferencje polsko-gdańskie, które odbywały się w pałacu Ligi Narodów. Daleko idące znaczenie w tych konferencjach miała współpraca sekretarjatu Ligi, którego wyczerpująco zgłębiona opinja, wydana o całokształcie spraw polsko-gdańskich, znacznie posunęła sprawę naprzód.

Szczegółowo przedyskutowano wszystkie postulaty polskie i ustalono na mocy tej dyskusji wytyczne dla dalszych rokowań, które mają się odbywać w Gdańsku.

W najbliższych tygodniach mają być ukończone konieczne przepisy, które wejdą niezwłocznie w życie.

Komisarz generalny Pluciński wyjeżdża dziś do Warszawy, aby złożyć rządowi sprawozdanie o nowej fazie stosunków polsko-gdańskich.

Zakończenie Konferencji ministrów państw bałtyckich

Ryga, 12 lipca. (P. A. T.). Dnia 11 lipca o godz. 6 wieczorem zakończona została konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich. Wieczorem prezes ministrów Mejerowicz wydał na cześć delegatów obiad, w którym wzięło udział 60 osób. Po obiedzie odbył się w pałacu „Czarnogłowych“ raut, na którym byli obecni prezydent republiki, rząd, oraz cały korpus dyplomatyczny.

Podróż Benesza

Londyn, 12 lipca. (PAT). „Evening Standard“ ogłasza wywiad swojego współpracownika z dr. Beneszem, który oświadczył, że w czasie swej wizyty we Francji miał sposobność poznać stanowisko francuskie. Poznawszy obecnie także stanowisko Anglji, Benesz musi stwierdzić, że cele rządu francuskiego i angielskiego są zasadniczo te same. Różnica zdań pomiędzy Anglją i Francją dotyczy jedynie metod, przy pomocy których mają być te cele osiągnięte. Jednakże te różnice metod są znaczne. Dr. Benesz oświadczył także, że we Francji nie napotkał żadnych oznak dążenia do zerwania współpracy z Anglją. Zerwanie między Anglją a Francją jest niemożliwe.

Okradzenie katedry w Gnieźnie

Poznań, 12 lipca. (PAT). Dzienniki donoszą z Gniezna, że wczoraj między godz. 11-ą a 12-ą w południe dokonano olbrzymiej kradzieży w archikatedrze gnieźnieńskiej. Złodzieje dostali się do kościoła pod pozorem zwiedzania go i okradli doszczętnie skarbiec kościelny, zabierając nawet złoty relikwiarz z głową św. Wojciecha. Kościelny zauważył kradzież o godz. 12-ej, lecz doniósł o niej policji dopiero o godz. 18-ej. Został on natychmiast aresztowany. Między innemi skradziono 7 kielichów złotych, monstrancję złotą, wysadzoną 60-ma szafirami i relikwiarz złoto-srebrny z głową św. Wjciecha. Relikwiarz ten stanowił arcydzieło sztuki kościelnej. Skradzione rzeczy posiadają bezcenną wartość historyczną. Wartość rzeczową ocenia się na 200 miljonów marek w złocie. Zarządzono energiczne śledztwo, w mieście panuje wielkie poruszenie.

Wiadomości telegraficzne.

— Minister spraw zagranicznych Duca i poseł polski dokonali wczoraj wymiany dokumentów ratyfikacyjnych polsko-rumuńskiej konwencji sanitarnej, zawartej w Warszawie 20 grudnia 1922 r.

— Senat francuski ratyfikował 277 głosami przeciw 3 układy waszyngtońskie w sprawie rozbrojenia oraz w sprawie Pacyfiku.

— Ruch strajkowy w kilku portach angielskich traci na sile. Robotnicy częściowo powracają do pracy.

— Traktat handlowy francusko-czechosłowacki został prolongowany do 31 sierpnia b. r.

Głosy czytelników.

Strzelanie z armat koło domów mieszkalnych.

W Rembertowie pod Warszawą młodzi artylerzyści wprawiają się w strzelanie z armat.

Strzelanie odbywa się w ten sposób, że mieszkańcy sąsiedniego Sulejówka i Miłosny, narażeni są na prawdziwe niebezpieczeństwo, albowiem często granaty i szrapnele rozrywają się nad ich głowami.

Nic też dziwnego, że przed 2 czy 3 miesiącami raniono chłopca, zbierającego szyszki. Obecnie, gdy rozpoczynają się ćwiczenia wojskowe, ludzie zmuszeni są chować się do domów.

W dn. 11 b. m. około godz. 5 po poł. zdarzył się taki wypadek:

Puszczono balonik czerwony, który zawisł nad domem, w którym mieszkam. Rozpoczęło się strzelanie do tego celu, no i oczywiście, na podwórze, po którym chodziło w danej chwili około 20 osób, spadł grad odłamków szrapnelowych. Nim ludzie zdążyli się schować, znowu posypały się w sam środek gromady. Rozerwało się kilka pocisków i i nad innemi domami.

Są to przecież niedopuszczalne praktyki. Czyż nie należałoby ogrodzić jakiejś większej przestrzeni na plac ćwiczebny, skoro sześć kilometrów nie wystarcza, gdzie wyłącznie rozrywałyby się pociski, nie grożąc bezpieczeństwu publicznemu.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Wiec kobiecy. W niedzielę, dn. 15 lipca r. b. o godz. 4 po poł. w sali Zw. Zaw. Prac. Handl. i Przem. Rz. Pol., Sienna 16, odbędzie się wiec kobiet, na którym będą przemawiały tow. tow. pos. Praussowa i D. Kłuszyńska n. t. „Rządy Chjeny“ i „Sprawozdanie z kongresu kobiet socjalistek“. Towarzyszki, stawcie się licznie! Wejście bezpłatne.

Unieważnienie legitymacji. Niniejszem podajemy do ogólnej wiadomości, iż trzy legitymacje członkowskie, wydane przez Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Brześciu nad Bugiem, na imię Aleksandra Frolikowa, Nr. 18739/43, Józefa Kozłowskiego, Nr. 13675/25 i Leona Kozłowskiego, Nr. 23078/86 — zostały zgubione.

Legitymacje powyższe unieważniamy.

Okr. Kom. Rob. P. P. S. w Brześciu nad Bugiem.

O. K. R. Warszawa Podmiejska zawiadamia, że w czasie do dn. 15 sierpnia we wszelkich sprawach, dotyczących O. K. R. Warszawa Podmiejska należy zwracać się do tow. Tylla Mieczysława w poniedziałki i piątki od g. 5 — 6 w. w lokalu „Robotnika“ (Warecka 7).

W piątek, dn. 13 b. m.

Kolejowa org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Grochowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników P. P. S. O godz. 6 w lokalu dzielnicy Wolskiej, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 i pół w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ostrzeżenie. Legitymacja Nr. 74 wydana na imię Majdzińskiego Hipolita jest nieważna.

Ruch zawodowy

WARSZ. RADA ZWIĄZKÓW ZAW.

Dziś o godz. 5 po poł. odbędzie się plenarne posiedzenie Warsz. Rady Związków Zawodowych.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

W poniedziałek, dn. 16 b. m. w lokalu Związku Metalowców przy ul. Leszno 53, odbędzie się konferencja Zarządów Związków Zawodowych. Na porządku dziennym: Akcja ekonomiczna.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

URZĘDNICY MIEJSCY W WALCE O POPRAWĘ BYTU.

Otrzymujemy następujący komunikat: Niebywały wzrost drożyzny, uniemożliwiający egzystencję szerokich warstw urzędniczych, zniewala Związek urzędników miejskich do wystąpienia z szeregiem postulatów ekonomicznych przed Magistratem m. st. Warszawy. W celu wszechstronnego omówienia obecnego położenia w piątek, dn. 13 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali Rady Miejskiej walne zebranie członków.

Związek Zawodowy Automobilistów. Dnia 14 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym (Solec 83) odbędzie się zebranie wszystkich członków w sprawie ogólnej akcji **ekonomicznej.**

Baczność, blacharze! Zarząd sekcji, Leszno 53, wzywa wszystkich blacharzy na zebranie w dn. 13 b. m. t. j. dziś o godz. 6 wiecz. w sprawie ogólnej akcji. Towarzysze, stawcie się licznie!

Ze Zw. włóknistego. W sobotę dn. 14 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się walne zebranie członków Zw. włóknistego, oddziału Warszawa. Na porządku dziennym sprawa ogólnej akcji podwyżkowej. Wejście za legitymacjami.

Związek Robotników Przemysłu Skórzanego wzywa wszystkich robotników na wielki wiec, w piątek, dn. 13 b. m. o godz. 6 wiecz. przy ul. Leszno 53 w sprawie ogólnej akcji cennikowej.

Zlikwidowanie zatargu w fabryce Polakiewicza. Zatarg w fabryce tytoniu B-ci Polakiewicz wreszcie został przy pośrednictwie okręgowego inspektora pracy zlikwidowany. Wydalona bezzasadnie robotnica została przyjęta ponownie do pracy. Robotnicy zaś staną od dnia dzisiejszego do pracy.

Strajk w rozlewni wódek w Grodnie. W Grodnie w rozlewni wódek p. f. „Joffe“ trwa od dłuższego czasu strajk, ponieważ właściciele usunęli bez przyczyny 30 robotników. Pertraktacje, prowadzone za pośrednictwem miejscowego starosty, nie doprowadziły do żadnych rezultatów. O ile i nadal do zgody z właścicielami nie dojdzie, wówczas Związek Robotników Przemysłu Spożywczego przystąpi do organizowania strajku powszechnego we wszystkich działach spożywczych, aby w ten sposób zmusić do energiczniejszej interwencji władze lokalne.

Baczność, tokarze! Strajk we Lwowie trwa. Omijać Lwów.

Strajk robotników w fabryce włókienniczej w Żyrardowie.

W jednym z oddziałów w fabryce włókienniczej w Żyrardowie, przed kilku dniami powstał zatarg, z powodu którego robotnicy zmuszeni byli zastrajkować.

Ostatnio płace robotnicze w Żyrardowie są tak mizerne, że w żadnym wypadku nie mogą wystarczyć na chociażby skromne utrzymanie rodziny Kiedy ostatnio w całym przemyśle włókienniczym płace zostały podwyższone o 30 proc., kierownik oddziału, p. Piasecki, samowolnie oberwał ten procent wielu robotnikom swojego oddziału.

Kiedy robotnicy, za pośrednictwem Związku klasowego zażądali, zgodnie z obowiązującemi przepisami, wypłacenia ostatniego procentu, p. Piasecki odpowiedział, że dla niego nie istnieją żadne przepisy i nikt nie ma prawa decydować, jak on ma płacić robotnikowi.

Podobne wypadki są na porządku dziennym również i w innych oddziałach fabryki Zakładów Żyrardowskich.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Nad morze polskie.

Wycieczka T. U. R. nad morze polskie wyruszy z Warszawy 4 sierpnia wieczorem. Po drodze zwiedzi Toruń i Bydgoszcz. Następnie przejedzie do Gdyni i Pucka, skąd wyruszy na Hel. Po zwiedzeniu półwyspu Helu — statkiem do przystani gdańskiej, skąd planowana jest podróż na kilka godzin do Gdańska (o ile nie staną na przeszkodzie trudności paszportowe).

Wycieczka obliczona na 4 dni, powróci 9 sierpnia rano. Poza zwiedzeniem, kierownik wycieczki zapozna uczestników z wybrzeżem polskiem na kilku popularnych pogadankach.

Zapisy kończą się z dniem 20 b. m. Kierownikiem wycieczki jest poseł tow. Zygm. Piotrowski. Informacji udziela w Sekretarjacie T. U. R. tow. Gardecki, Warecka 7.

***

Zebranie Zarządu Oddziału Warszawskiego T. U. R. odbędzie się w poniedziałek, dn. 16 b. m. o godz. 8 wiecz., Aleje Jerozolimskie 6. Wszyscy członkowie Zarządu proszeni są o bezwzględne i punktualne stawienie się.

Szczegóły strasznej katastrofy pod Zakopanem

Wczoraj rano do Warszawy przyjechały cztery osoby, które padły ofiarą strasznej katastrofy samochodowej pod Zakopanem. Od ofiar katastrofy Polska Agencja Dziennikarska otrzymała następujące szczegóły. Autobus wycieczkowy należał do firmy „Orłowski i S-ka“ i miał miejsca na 27 osób prócz szofera. W powrotnej drodze z Morskiego Oka, na 21 kilometrze od Zakopanego, o g. 7 min. 10 wiecz. na prostej drodze, jadący zauważyli nagle, że szofer położył się całą siłą piersiami na kierownicy, która mimo wszystko skręciła na prawo i samochód w jednej chwili stoczył się z wysokości 5 — 6 metrów do rzeki Białki i wywróciwszy się do góry kołami, przykrył wszystkich jadących pasażerów w liczbie 27 osób. Wśród jadących wynikła szalona panika, rozległy się krzyki i jęki ranionych lub dogorywających. Pasażerowie, którzy ponieśli śmierć na miejscu, byli uderzeni o poręcze foteli z taką siłą, że doznali połamania żeber, zgniecenia klatki piersiowej lub pęknięcia kręgosłupa. Po przebyciu 15 do 20 minut w ciemnem pudle auta i w wodzie, szofer, który wcale nie miał zamiaru uciekać, zdołał otworzyć drzwi autobusu i stopniowo wyprowadzał jęczące i silnie poranione ofiary katastrofy. W ratunku tym pomagali miejscowi górale oraz szofer przejeżdżającego auta, Po wyprowadzeniu i wyniesieniu wszystkich ofiar przejeżdżający samochód pojechał szybko do Zakopanego, zawiadamiając odpowiednie władze o katastrofie. Tymczasem litościwi górale z najbliższych dwóch chat przenieśli do siebie rannych, udzielając im pierwszej pomocy. Dopiero po godz. 10 wiecz. nadjechał na miejsce katastrofy dyrektor szpitala klimatycznego. dr. Nowotny, lecz, o dziwo! przywiózł ze sobą tylko blaszankę z watą. Wywołało to zrozumiałe oburzenie wśród rannych. Około godz. 11 przyjechało Pogotowie Ratunkowe z Zakopanego. Nieśli również pomoc skauci z Chełma, mający ze sobą apteczkę. Sześć osób, w tej liczbie i ksiądz z Mławy, w niespełna pół godziny po katastrofie, odjechało do Zakopanego pierwszym przejeżdżającym samochodem. Pozostałe osoby, po opatrunku, a niektóre, bez opatrunku zabrano po północy i około godz. 2 w nocy przywieziono do Zakopanego do miejskiego szpitala, gdzie umarła piąta osoba, Marja Wilczyńska, żona montera z Łodzi.

***

Przyczyna katastrofy nie jest dotąd ustalona. Wedle przypuszczeń, najprawdopodobniejszym powodem wykolejenia mogło być pęknięcie prawego resoru. Istnieją poszlaki, że wypadek był wynikiem zbrodniczego zamachu. Podejrzenia skiero-

wano przeciwko dwóm szoferom, wydalonym przez firmę Orłowskiego. Mieli oni rzekomo podpiłować resory przez zemstę. Szoferów aresztowano.

Życie gospodarcze.

Na rynku nabiałowym. W chwili obecnej tendencja na masło pozostaje bez zmiany. Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich w dalszym ciągu sprzedaje masło śmietankowe w opakowaniu po 34.000 mk. za kg. Natomiast jaja podrożały i sprzedawane są w hurcie po 1.100.000 za skrzynię, zawierającą 1440 sztuk i po 850 mk. za sztukę w detalu.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 109.000.
Marki niemieckie 0.53.
Belgja 5500.
Londyn 503.800.
Szwajcarja 18975.
Wiedeń 149.
Włochy 4750.

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 27.1, najniższa 12.3. W Zakopanem najwyższa 20, najniższa 7.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogodnie i upalnie.

Jeden miljard marek na szkolnictwo. Ministerjum skarbu zwróciło się do magistratu m. Warszawy z zawiadomieniem, iż miasto może już podnieść legat imienia ś. p. Bończy Tomaszewskiego, zmarłego w Nicei, który zapisał 131.000 franków francuskich na cele oświatowe, z której to sumy główna część będzie przeznaczona na budowę szkoły zdobnictwa i malarstwa. Według dzisiejszego kursu franka wspomniana suma równa się prawie jednemu miljardowi marek polskich.

Nowa linja tramwajowa. Warszawska dyrekcja kolejowa powiadomiła zarząd tramwajów miejskich, iż w najbliższym czasie przystąpi do przebudowy torów kolejowych, przecinających ulicę 11 Listopada, prowadzącą do Nowego Bródna. Dyrekcja kolejowa przewiduje, iż roboty powyższe ukończone zostaną na jesieni. Wobec powyższej decyzji, usuwającej ostatnie przeszkody, zarząd tramwajów miejskich przystąpi w najbliższym czasie do budowy nowej linji tramwajowej, dochodzącej do Nowego Bródna. Odnośne roboty rozpoczęte zostaną od rogu ul. Strzeleckiej i Konopackiej, w ciągu najbliższych 7 — 10 dni.

Komunikacja Warszawa-Otwock. Mimo uruchomienia kilkunastu pociągów dziennie, komunikacja na linji Warszawa-Otwock wiele pozostawia do życzenia. Pasażerowie, dążący do licznie położonych na tej linji letnisk, skarżą się głównie na brak miejsc w pociągach rannych, zmierzających do Warszawy i wieczorowych, wychodzących z Warszawy. Czy dyrekcja kolejowa nie zechciałaby wejrzeć w sprawę powyższą i wydać zarządzenie, usuwające obecne niedogodności? Chodzi o dodanie choćby kilku wagonów do najbardziej przepełnionych pociągów.

Ceny druków pocztowych. Z dniem 15 b. m. Ministerjum Poczt i Telegrafów zmieniło cenę sprzedaży druków płatnych, a mianowicie cenę pocztówki bez znaczka do 50 mk., zaś ceny innych blankietów do 100 mk. za sztukę.

Nowe znaczki pocztowe. Ministerjum Poczt i Telegrafów komunikuje: W ostatnich dniach wypuszczono nowe znaczki pocztowe, na opłaty i dopłaty w następujących wartościach: opłaty 1000 i 2000 markowe; znaczki dopłaty po 200, 500, 1000 i 2000. Nadto dla uczczenia pamięci Mikołaja Kopernika Ministerjum Poczt i Telegrafów wydało znaczek pocztowy opłaty 1000 marek wartości. Rysunek znaczka pocztowego przedstawia podobiznę Kopernika w owalu ozdobonym liśćmi laurowemi z napisem. Znaczka tego należy używać przedewszystkiem do opłat korespondencii zagranicznej.

Przedłużenie ważności biletów abonamentowych (różowych). Dyrekcja tramwajów miejskich zawiadamia, że bilety abonamentowe ranne (koloru różowego) będą ważne aż do dn. 21 włącznie. Pozostałe bilety abonamentowe ważne są tylko jeszcze dziś.

Tramwaje linji Nr. 19. Wobec ukończenia wymiany szyn na ul. Gęsiej, od Dzikiej do Smoczej, wagony linji Nr. 19, począwszy od niedzieli dn. 15 b. m. będą z powrotem kursować normalnie ul. Gęsią do Smoczej, a nie jak obecnie tylko do rogu ul. Gęsiej i Dzikiej.

Konkurs na plan parku na stokach cytadeli w Warszawie. Magistrat m. stoł. Warszawy ogłasza za pośrednictwem Koła Planistów przy Tow. Ogrodniczem Warszawskiem konkurs na projekt parku na stokach cytadeli. Park ma powstać na terenie położonym między ul. Konwiktorską, Bonifraterską, torem kolejowym i Wisłą.

Projekty winny być opracowane w podziałce 1 : 1000 i mają być dostarczone w opakowaniu opieczętowanem. Wewnątrz winna się znajdować koperta zapieczętowana, zawierająca nazwisko i adres autora.

Termin składania prac konkursowych upływa dnia 31 sierpnia r. b. o godz. 2 po poł. W tym dniu powinny być wysłane pocztą prace zamiejscowe.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi nie później, niż 10 września 1923 r.

Za najlepsze z nadesłanych prac Koło przeznacza 3 nagrody: I nagroda złotych polskich 120, II — 90, III — 60.

Plany sytuacyjne wydaje Koło Planistów (Bagatela 3) w godzinach biurowych za opłatą po mk. 35.000 za arkusz.

WYPADKI.

Ofiara kąpieli. W czasie kąpieli w glinianakach przy ul. Deotymy we wsi Koło-Budy, Józef Pracki natrafił na głębię i utonął. Mimo natychmiastowych poszukiwań, zwłok nie odnaleziono.

Orgje samochodowe. Na ul. Brukowej przed domem Nr. 30, samochód Nr. 326, prowadzony przez właściciela, Jana Tortańskiego, przejechał 19-letnią Ruchlę Soborowerową, którą tymże samochodem przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Tam lekarz stwierdził stan ciężki z powodu ogólnego potłuczenia, szczególnie brzucha.

Samobójstwo. Stefan Kołakowski, lat 21, maturzysta, który na chwilę przed aresztowaniem go w domu Nr. 62, przy ul. Polnej, postrzelił się w klatkę piersiową, zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Samobójstwo złodzieja w areszcie. Dyżurny policjant zatrzymał na ul. Grójeckiej znanego złodzieja zawodowego, 22-letniego Bolesława Morka, z ul. Kopińskiej Nr. 1, który niósł ukrytą w spodniach kurę, pochodzącą prawdopodobnie z kradzieży. Wobec tego, że Morek nie mógł się wytłómaczyć z posiadania kury, przeto policjant odprowadził Morka do komisarjatu. Tam, zgodnie z przepisami przed osadzeniem go w areszcie odebrano mu szelki, scyzoryk, i wogóle wszystkie rzeczy, Korzystając z nieuwagi klucznika, złodziej zdołał zdjąć koszulę, skręcić ją w pętlę, poczem umocowawszy ją na rurze od gazu, przechodzącej przez areszt, powiesił się. Klucznik, zauważywszy wiszącego, szybko go zdjął, lecz mimo usilnych zabiegów policjantów i przybyłego wkrótce lekarza Pogotowia wszelki ratunek okazał się już spóźniony.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Wyzwanie". Jutro po raz pierwszy dramat Strindberga „Ojciec" W roli tytułowej wystąpi gościnnie p. Adwentowicz.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Pani Walewska", jutro premjera „Ułanów".

Teatr Polski. Codziennie „Gość nieznany".

Teatr Mały. Codziennie „Świt, dzień i noc".

Teatr Komedja. Codziennie „Pokojówka szuka miejsca".

Teatr Nowości. Codziennie „Królowa Montmartre'u".

Operetka Wodewil. Codziennie „Szczęście Mary".

Teatr Praski. Dziś i jutro „Siarczysta dziewczyna".

Teatr Stańczyk. Program XXVII „Nie wywołuj wilka z lasu".

Drabik w Łodzi.

Do łódzkiego teatru miejskiego zaangażowany został w charakterze dekoratora-inscenizatora p. W. Drabik, zaszczytnie znany z swej pracy na scenach warszawskich.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.
KINO PALACE.
„Każda chce porucznika"

Jeszcze przed paru dniami na białem kwadratowem płótnie „Palace" widzieliśmy tragiczne dzieje Elsie Fergusson; dziś rozwijająca się taśma filmowa wyczarowuje wdzięczną, wiecznie roześmianą postać Ossie Oswaldy. Świetna artystka, która tak bodaj umie się śmiać, jak Liljana Gish płakać, znalazła się poraz pierwszy w otoczeniu godnym jej talentu. Komedja, jakkolwiek niemiecka, uderza swym lekkim humorem. Autor scenarjusza musiał być, jeżeli nie Francuzem, to co najmniej nadreńskim Niemcem. To też Ossie Oswald gra doskonale, mogąc w całej krasie ukazać swój talent na tle lekkiej, swobodnej fabuły i nie potrzebuje naginać swej gry do ciężkich, drastycznych dowcipów. Inni artyści, na czele z Harry Liedtke, utrzymywali się na jednym poziomie z Ossie.

Programu dopełnia dramat amerykański o treści prostej, nieskomplikowanej, ale tworzącej dość harmonijną całość z poprzdzającą komedją.

Mimo nieznośnych upałów sala jest przepełniona, co rokuje duże powodzenie obu filmom.

Ilustracja muzyczna, w porównaniu z tem, co słyszało się jeszcze przed tygodniem, stoi o całe niebo wyżej.

W.

Sport.

PRZED MECZEM POLONIA—VIENNA.

Mecz, o którym piszemy, rozniecił w Warszawie zrozumiałe zainteresowanie. Mistrz Warszawy zmierzy się z jedną z najlepszych drużyn austrjackich, „First Vienna F. C.", która zjeżdża do Polski poraz pierwszy.

O klasie jej gry możemy sądzić z wyników, osiągniętych ze znanemi u nas drużynami zagranicznemi. I tak: Hakoah wiedeński, który w ubiegłym roku gościł w Polsce, odnosząc szereg pięknych zwycięstw (z Pogonią lwowską 6 : 0, z Wisłą 5 : 0), uległ w tym roku Viennie dwa razy w stosunku 4 : 2 i 1 : 0. Również takie drużyny, jak mistrz Austrji ubiegłego roku Wiener Sport Club i powszechnie znani Amatorzy ulegli Viennie, pierwszy w stosunku 0 : 1, drudzy 3 : 4.

Na arenie międzynarodowej odniosła Vienna szereg chlubnych wyników, a między innemi zwyciężyła mistrza Jugosławji „Hask", którego większość graczy brała udział w ostatnich zawodach międzypaństwowych z Polską w dn. 3 czerwca w Krakowie w stosunku 2 : 1. W spotkaniu ze znakomitą „Spartą" z Pragi, Vienna poniosła coprawda porażkę 2 : 0, wystąpiła jednak bez Bluma (lewy obrońca), który jest chlubą Footballu Austrji.

Przyjazd Vienny będzie niewątpliwie stanowił clou sezonu sportowego i ściągać powinien wszystkich miłośników sportu.

„Warszawianka" II — R. K. S. „Skra".

W sobotę, o godz. 6-ej w parku Sobieskiego odbędą się zawody towarzyskie piłki nożnej między K. S. „Warszawianka II" a Rob. Kl. Sport. „Skrą".

POKWITOWANIE.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Tow. senator Posner mk. 156,840. Nieprzyjęte przez dra Dłuskiego, składa L. L. mk. 100,000. Jako kara od malarza mk. 5000. Dr. R. Minkiewicz mk. 40,400. Od pracowników szpitala żydowskiego mk. 115,000. J. Ż., urzędnik kasy chorych mk. 10,000. Zamiast zwrotu za książkę mk. 10,000. Teresa P. mk. 30,000. Jakób Gawroński, Bydgoszcz mk. 30,000. J. Ranicki mk. 5000.

Na Inwalidów.

Dn. 1 b. m. jako w rocznicę śmierci ukochanej siostry, ś. p. Józefy Rzewuskiej, składa siostra mk. 20,000.

St. Piechalski mk. 10,000.

Na Skarb Narodowy.

Nowiński mk. 200,000.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.